Nr 35 Kraków, 13 Lutego — Piątek. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4, **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse: (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem).

Kraków 12 lutego.

III.

Pięknąby można napisać książkę o instytucyach dobroczynnych w Krakowie. Historya ich powstania i rozwoju sięga do najświetniejszych czasów. W archiwach miejskich szukaćby trzeba śladów, tego co wychodziło z zamku królewskiego i tego co od biskupów, i jakie pod skrzydłem Akademii powstawały bursy dla ubogich żaków, jak organizacya cechów łączyła się z wzajemną pomocą i kasą dla ubogich w cechu, ile tu bractw jednoczyło ukrytych pod kapturami senatorów z plebejuszami, a każde z tych bractw miało jakąś osobną praktykę miłosierdzia; jedni szli opatrywać więźniów, inni zajmowali się jeńcami, to znów chorymi; a jakaż szeroka obok tego działalność klasztorów.

Nie naszą rzeczą zapuszczać się w te piękne tradycye, które zbiera archeolog i bada historyk. Nam wystarcza stwierdzić, że choć niejedna z tych instytucyj upadła, niejedno bractwo utraciło swoją dawną dzielność, duch nieupadł i choć często w innych formach utrzymuje się w szerokiem pojęciu miłosierdzia chrześciańskiego. W dzienniku niepodobna nam zatrzymywać się dłużej po szczególe nad istniejącemi instytucyami. Ciekawych odsyłamy do książki p. Józefa Głębockiego: „Zakłady ku ulżeniu cierpieniom bliźnich." Niektóre z tych instytucyi ogłaszają drukiem swoje sprawozdania, inne nieodmawiają dat, jakkolwiek od publikacyi się wstrzymują, gdyż statuta wzbraniają rozgłosu. Aby zbadać działanie miłosierdzia w Krakowie trzeba się przekonać naocznie i przyglądnąć zwłaszcza naszym klasztorom, gdzie przy furcie tylu biednych znajduje pożywienie i opatrzenie.

Nie jest naszym zamiarem poddawać działanie dobroczynne pod jakąś kontrolę, bo cnota miłosierdzia nie da się ująć w cyfry i unika uznania. Wymienimy tylko po kolei instytucye, aby wykazać, że ich działalność się niekrzyżuje, ale przeciwnie łączy w organiczną całość. Na czele stoi poważne wiekiem, imieniem założyciela i znacznym majątkowym zasobem Arcybractwo Miłosierdzia i Bank pobożny. Ten, który przejrzał dolę narodu i wszystkie kary, które go miały dotknąć, przejrzał także i niedole społeczne i potrzeby biednych. Statut Arcybractwa pisany ręką O. Piotra Skargi zadziwia tem, że wyprzedził wszystko, co obmyślano w naszym już stuleciu na polu miłosierdzia chrześciańskiego. Statut ten jest niemal identyczny w głównych zasadach ze statutami Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo, a choć dwaj ci wielcy jałmużnicy sobie współcześni, wiadomo, że Towarzystwo pod wezwaniem S. Wincentego powstało dopiero w pierwszej połowie naszego stulecia. Ozanam i jego towarzysze, którzy mu dali początek nieznali naszego Arcybractwa, a jednak pierwszy już paragraf statutu jest jakby kopią z Piotra Skargi. Jedyna różnica między tą instytucyą, która jest klejnotem i chlubą Krakowa, a stowarzyszeniem, które w naszym wieku rozszerzyło się na cały świat katolicki zachodzi w tem, że instytucya Piotra Skargi kapitalizuje część swoich dochodów, a Towarzystwo Śgo Wincentego rozdaje wszystko co zbierze, w gorliwości swej tylko mając rękojmię, że Opatrzność nieodmówi środków. Statut Piotra Skargi ustanowił wizytatorów mających odwiedzać ubogich w domach. Członkowie Towarzystwa Śgo Wincentego mają za pierwszy obowiązek odwiedzanie ubogich wstydzących się żebrać. Nie będziemy się rozszerzać nad temi analogiami, które długo wstrzymywały utworzenie się konferencyi Śgo Wincentego w Krakowie. Okazało się jednak w praktyce, że Towarzystwo znalazło swój odrębny zakres i obok Arcybractwa nie stało się zbytecznem.

Arcybractwo kapitalizowało, więc zebrało w ciągu wieków znaczne kapitały, które tutaj zsumować uważamy za niewłaściwe. W statutach Skargi po trzech blisko wiekach, żadnej dziś nie potrzeba zmiany, choć w działaniu Arcybractwa może niejedna byłaby pożądaną reforma, głównie jednak w przejęciu się pierwotną myślą założyciela. Jak sama nazwa świadczy, jest to bractwo na wielkie rozmiary, górujące nad innemi w mieście, jest to Arcybractwo religijne. Ducha tego zachowało nieprzerwanie do ostatnich czasów i przeszło w tradycye obywatelstwa naszego miasta, a pozostało to niemałym dotąd zaszczytem być powołanym na starszego w Arcybractwie. To też w szeregu starszych spotykamy imiona patrycyuszów miasta, odznaczających się duchem katolickim, miłosierdziem i powagą wśród współobywateli. W ostatnich czasach po ś. p. Ludwiku Helclu, prezes sądu ś. p. Dr Budwiński złożył niemałe zasługi w uporządkowaniu majątku i uorganizowaniu systematycznego biurowego zarządu. Obecny starszy p. Ciechanowski ma właśnie te przymioty, które mogą wzbudzić pierwotnego ducha instytucyi, na gorliwości chrześciańskiej opartego. Ksiądz biskup Dunajewski, który bierze osobisty udział w naradach Arcybractwa, zapewnia tej pięknej instytucyi jej odrodzenie. Głównym do tego warunkiem byłoby pomnożenie wizytatorów. Obecnie jest ich czterech, niepodobna też żądać, aby obowiązki swoje spełniali ściśle według statutu; głównym zaś obowiązkiem, na który baczyćby należało, aby wizytatorowie szukali ubogich w domach, sprawdzając na miejscu ich stan, nie zaś, aby ubodzy szukali ich protekcyi. Arcybractwo rozdaje znaczne kwoty ubogim co miesiąc. Zasiłki udzielane w pieniądzach wymagają tem większej przezorności i przekonania się naocznego o użytku, jaki tej pomocy nadaje ubogi, czy pierwszeństwa tu nie mają natręci nad wstydzącymi się żebrać. Jedyną przeto reformą, którą ośmielilibyśmy się doradzać, byłoby pomnożenie wizytatorów, już nie według czterech dzielnic, ale według parafij, choć na jedną parafię nie wystarczy jeden wizytator. Instytucya Banku pobożnego połączona z Arcybractwem, jest wielkiem dobrodziejstwem. Bezprocentowa pożyczka na zastaw przynosi korzystniejszą pod względem moralnym ulgę ubogiemu, niż nawet niezwrotny jednorazowy datek pieniężny, gdyż pobudza ubogiego do pracy i oszczędności, aby odzyskać zastaw.

Pomoc bezzwrotna zwłaszcza pieniężna jest zawsze jałmużną, która często niezbędna dla ratunku rodziny, przyzwyczaja ją do oglądania się na datek, a zaniedbania własnej usilności w poprawie losu. Dla tego obok Banku pobożnego wielkiem byłoby dobrodziejstwem, gdyby Arcybractwo użyło części swych dochodów na osobną instytucyę pożyczek bezprocentowych dla rzemieślników. Sprawą tą zajmowało się już Towarzystwo św. Wincentego, przekonawszy się, że wielu rzemieślników nie jest w stanie założyć choćby najskromniejszego warsztatu bez pomocy z góry. Istnieje wprawdzie kasa pożyczkowa dla rzemieślników, ale jest ona dostępną już nieco zamożniejszym znajdującym poręczycieli i mogącym przedpłacić wkładkę oraz procent. Proletaryat nasz rzemieślniczy ciężyj dotąd na budżecie miłosierdzia publicznego, kiedy możnaby go podźwignąć dając pomoc do pracy. Istnieje już statut napisany dla takiej instytucyi bezprocentowego kredytu za poręczeniem innych potrzebujących. Oczywiście rygory tu tylko moralne, ale wywołaćby one mogły solidarność pomiędzy rzemieślnikami najuboższymi. Towarzystwo ś. Wincentego wobec braku funduszów a mnogości potrzeb cofnęło się przed przeprowadzeniem projektu instytucyi dobroczynnej, a jednak działającej produkcyjnie. Potrzeba takiego kredytu dla najuboższych rzemieślników daje się zwłaszcza uczuwać na Kaźmierzu. Polecamy ten projekt uwadze Arcybractwa. Mógłby on być także przedmiotem narady, która za inicyatywą Prezydenta miasta ma niebawem się odbyć.

Jakiekolwiek zmiany nie w organizacyi, ale w praktyce Arcybractwa byłyby pożądane, jakiekolwiek nowe środki, nawet instytucye dałyby się z dochodów obmyślić i utworzyć, wiemy dobrze, że te reformy powinny wyjść z wnętrza Arcybractwa, a nie mogą być mu narzucone. Zaprzeczyć się atoli nie da, że w skutek powstania wielu innych stowarzyszeń o pokrewnem zadaniu, okazuje się potrzeba bliższego porozumienia i wzajemności w działaniu, choćby dla tego, aby mieć lepszą świadomość o wspieranych rodzinach.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Paryż 8 lutego.

Oprócz kwestyj politycznych w parlamencie francuskim, które tak blisko potrącają o kwestye socyalne, jakto: o wychowaniu publicznem, o stowarzyszeniach itd., agituje się oddawna kwestya socyalna poza obrębem parlamentu, a jest nią stosunek robotnika do przedsiębiorcy, czeladnika do patrona. Stowarzyszenia mniej więcej prawne, bezrobocia, zbiorowiska pod nazwą kongresów, jak nie dawne w Marsylii, traktowanie w tych zebraniach przeważnie kwestyj politycznych, związek socyalistów francuskich z zagranicznymi, wszystko to wyprowadza na jaw kwestye drażliwe i tem niebezpieczniejsze, że często ustawy istniejące dosięgnąć ich a władze ująć nie mogą. Jednéj z tych piekących kwestyj, dotknął z ambony słynny autor i kaznodzieja, mgr Freppel, jeden ze świeczników episkopatu francuskiego. W kościele św. Magdaleny, miał on temi dniami „mowę," jak ją nazwał *L'Union* w kwestyi robotniczéj. Z treścił znaczenie korporacyj religijno-robotniczych w wiekach średnich, stawił je za przykład i zalecił stowarzyszenia robotnicze naszego wieku ugruntować na zasadach, jakie ma i miał zawsze kościół o pracy i pracujących w duchu katolickim.

„Zkąd czerpały, mówi biskup Freppel, tę siłę moralną stowarzyszenia robotnicze, których organizacyę tak silną i pożyteczną zaznaczają nam dzieje? Z religii, która była ich duszą i życiem. Czy widzicie, bracia moi, te szeregi pracowników, które przeciągają po ulicach dawnego Paryża, kierując się do Notre-Dame, Saint-Gervais, Saint-Pierre des-Arcis, Saint-Jacques-le-Majeur, Saint Côme i Saint-Damien, dawnych kościołów rezydencyi ich bractw? Na chorągwiach powiewających nad ich głowami, świetnieje obraz ich patrona, godło i przykład ich stowarzyszenia. To dziecię ludu, robotnik jak i oni, który niegdyś władał tem samem narzędziem, dziś tryumfuje w niebie uwieńczony po pracy, i jest uczczony na ziemi przez Kościół powszechny. Spieszą ci robotnicy, jego pieczy poruczeni do kościoła, gdzie w kaplicy jemu poświęconéj błagają tego patrona, aby wzmożył ich do cnót, których pamięć czczą i wspominają. Przy takich wspomnieniach czują oni, jak się ściśnia węzeł towarzyski, który łączy ich korporacyę, a razem wzmacnia i utrwala ich wiarę. Wielki przykład, który unoszą z kościoła, staje im ciągle przed oczami. w pracowniach i warsztatach jest to światło im przewodniczące, siła ich podtrzymująca. Modlitwa niedzielna, nświęca pracę tygodniową; a święta doroczne nadają radość i wartość chrześciańską ich zgromadzeniom. Jak duch ożywia ciało, tak bractwa religijne nadają stowarzyszeniom przemysłowym i robotniczym kształty, duch i życie wyższe; nadają podstawę i trwałość ich bytowi. Z tych dwóch instytucyj, które wzajemnie się dopełniają, wzajemnie wzmacniają, może i dziś wyniknąć to dzieło społeczne równie płodne w szczytne następstwa dla Kościoła i Francyi."

W nieudolnem tłumaczeniu, w nieudolniejszem jeszcze streszczeniu, wypisuję te słowa znamienitego biskupa. Słowa te tak żywo były wypowiedziane, żeśmy je uczuli w taki wrażliwy sposób, iż mamy najmocniejsze przekonanie, że wznowienie bractw religijno-robotniczych jest dziś w myśli i dążnościach duchowieństwa francuskiego. A od myśli i dążności do czynu we Francyi przy takiem duchowieństwie jak francuskie, przy takim episkopacie, krok jeden. Niech sobie uczeni, juryskonsulci, ekonomiści, niech parlamenty i władze wymyślają, jakie chcą środki, nie zwalczą i niepohamują socyalizmu. Ani mu da radę zbytnia wolność; ani zbytni ucisk, ani syndykaty i syndyki, ani sędziowie biegli i polubowni, ani ustawy świeckie o stowarzyszeniach i zabezpieczeniach a tem mniéj dziennikarstwo i tak zwane kongresy. Wcześniéj czy później musimy przyjść do źródła prawdy, i do jedynego na tę chorobę wieku lekarstwa. Rzecz godna podziwu i uwielbienia. W chwili, kiedy religia i duchowieństwo są silnie atakowane w pałacu Bourbon, przez reprezentantów ludu i bezwyznaniowe ministeryum, kiedy z trybun parlamentarnych sypią się oszczerstwa, ba nawet bluźnierstwa; tuż naprzeciw o staje zaledwie, z ambony kościoła św. Magdaleny, wychodzą słowa otuchy, podnoszące ducha i serca. Tak niegdyś wśród kolumn i portyków greckich areopagu rzucone były przez św. Pawła słowa, które świat pogański w końcu zwyciężyły.

Wiedeń 11 lutego. W tych dniach komisya budżetowa Izby deputowanych obraduje nad najważniejszym działem wydatków państwowych, bo nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty; to też posłowie polscy, stojący czujnie na straży interesów krajowych, najczęściej zabierają głos w dyskusyi szczegółowej. Rozpoczął pracę tę właściwie jeszcze przed świętami referatem swoim o ministerstwie wyznań deputowany krakowski Dr Weigel; ale przerwano sesyę dla naglejszej wówczas sprawy głodowej i odtąd nie stanął więcej ten przedmiot na porządku dziennym komisyi budżetowej; aż obecnie, tuż przed rozprawami nad etatem ministerstwa oświaty.

Opierając się na otrzymanych informacyach musimy podnieść z tych rozpraw kilka ciekawych, dotyczących właśnie Krakowa bliżej i żywotnie szczegółów, nie podniesionych w dziennikach niemieckich; zwłaszcza, że sprawom galicyjskim mało poświęcają uwagi, a głosy posłów polskich po komisyach Izby pomijają najczęściej milczeniem.

Kiedy szło o dotacyę biskupstwa krakowskiego, referent poseł Weigel wyraziwszy swe zadowolenie, że przedmiot ten raz uporządkowany i biskup stanowiska swego ze wszech miar godny do tego dostojeństwa kościelnego powołany został, wyraził jednak swoje zadziwienie i niezadowolenie z tego, że dotacyi na utrzymanie biskupstwa nie wstawiono w budżecie państwa w myśl zeszłorocznej uchwały i sankcyi ustawy skarbowej, ale że potrącono obecnemu X. Biskupowi bezprawnie 1740 złr. z dotacyi tejże, na zaokrąglenie płacy emerytalnej byłego rządcy dyecezyi; pobierającego nadto dochody z posady dziekana kapituły tarnowskiej. Żądał więc jako referent, aby dotacyę biskupstwa krakowskiego wstawiono prawidłowo w kwocie okrągłej 12,000 złr. w myśl ustawy finansowej; owe 1740 złr. zaś dla byłego rządcy dyecezyi, jako wydatek nadzwyczajny, póki tenże żyje. Wniosek ten był pod każdym względem właściwym; windykował bowiem słuszne prawa obecnego X. Biskupa, a przyjął — jako fakt — asygnowane już byłemu rządcy dyecezyi powyższe 1740 złr. dla zaokrąglenia pensyi tegoż, wynoszącej 3000 złr.

Referent przystawał na ten sposób załatwienia, obu stronom dogodzić mający, przez wzgląd na to; że fundusz religijny krakowski ma tylko 18,000 złr. wydatków, a 27,000 złr. dochodów; że przeto z czystej nadwyżki 9000 złr. może być pokryty rozchód na byłego rządcę dyecezyi, bez uszczerbku dla obecnego X. Biskupa i bez ujmy dla funduszu religijnego.

Przedmiotowe to pojmowanie rzeczy, dalekie od wszelkiej zawiści, owszem wyrozumiałe — powinno było trafić do przekonania większości i byłoby zapewne miało pożądany skutek, gdyby po przemówieniu ministra, który się zasłaniał kuryą rzymską i jej zgodzeniem się na ten sposób załatwienia rzeczy, oraz przytoczył, jakoby się dzisiejszy X. Biskup był zgodził na potrącenie mu tej kwoty (czemu jednak referent zaprzeczył, powołując się na podanie przeciwne przez X. Biskupa do rządu wniesione), nie był zabrał głos przeciwny temu poseł czeski hr. Henryk Clam, stając po stronie rządu; nazywając jego postępowanie prawidłowem i przepisom kanonicznym zupełnie odpowiadającem; albowiem jak proboszcz winien utrzymywać następcę swego, jeśli się sam stał deficyentem lub emerytem, tak też ciąży na nowomianowanym X. Biskupie obowiązek pokrywania z dochodów swoich niedoboru emerytury, poprzednikowi przyznanej. Z tych powodów hr. Clam był przeciwny wnioskowi referenta i oświadczył, że przeciw niemu głosować będzie.

Draśnięty tem widocznie sprawozdawca Dr Weigel zarzucił tak ministrowi jak i opozycyi hr. Clama, że niewłaściwie pojmują istotę sprawy; że przychylenie się kuryi rzymskiej do potrącania tej kwoty z dotacyi obecnego X. Biskupa na rzecz poprzednika nie jest decydującem bynajmniej w obec ustawy finansowej, przez Cesarza sankcyonowanej a Biskupowi tytułem dotacyi pełną kwotę 12,000 złr. przyznającej; że gdyby minister był działał prawidłowo, nie byłby ukrył niejako pozycyi tej 1740 złr. dla byłego rządcy dyecezyi pod figowym liściem zakrytej rubryki budżetu pod tytułem „emerytury byłych urzędników (!) i księży", ale byłby nazwał ją wprost emerytalnym dodatkiem dla byłego rządcy dyecezyi; że w końcu przytoczony przez hr. Clama przykład proboszcza i powołanie się na przepisy kanoniczne na mylnem polega pojmowaniu rzeczy; albowiem proboszcz według pojęcia kanonicznego uważany jest jakoby węzłem małżeńskim *(matrimonio quasi junctus)* z parafią swoją złączony i niema w razie niezdolności do pracy emerytury lub innego beneficyum, na któreby się cofnął — następca utrzymuje więc i siebie i poprzednika swego lub administratora z dochodów parafii; nie tak zaś ma się rzecz w wypadku niniejszym, bo były rządca dyecezyi był wikaryuszem apostolskim, usuwalnym na skinienie, *(ad nutum amovibilis)*, miał nadto i ma posadę stałą w Tarnowie, niema więc najmniejszego prawa

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Wojna Krymska.

(Przekład z dziennika *Figaro*).

(Ciąg dalszy).

Sekretarz Omera baszy wprowadziwszy mię do swego mieszkania, zajrzał do dwóch przyległych pokojów, aby obaczyć, czy nie ma w nich kogo, a potem zamknąwszy drzwi wchodowe zbliżył się do mnie i podawszy mi rękę, rzekł w języku polskim:

— Znam cię z nazwiska i z rodu. Zamoyski i Sadyk basza, polecają nam ciebie jako dobrego patryotę. Ja także jestem polskim emigrantem. Znalazłszy przytułek na tej gościnnej i sympatycznej ziemi, wyczekuję tu sposobnej chwili do służenia naszej sprawie i zdaje mi się, że ta chwila już przyszła.

— Jak się nazywasz? — spytałem — czy nie Rustem bej?

— Tak, dla Turków Rustem bej, a dla Polaków Dobrowolski.

— To spotkanie — odrzekłem — uszczęśliwia mię podwójnie; najprzód dla tego, żem cię poznał osobiście, a powtóre, że się znajdujesz w położeniu, które stawi cię w możności usłużenia Francyi i Turcyi, z któremi łączy Polskę dawna przyjaźń. Otóż czy nie mógłbyś mi udzielić pewnych danych, o obustronnem położeniu wojujących armij nad Dunajem i na Wołoszczyźnie, jak również o usposobieniu ludności krajów zostających pod panowaniem tureckiem.

— Za nadto żądasz od urzędnika cywilnego — odrzekł Rustem bej, uśmiechając się.

— To prawda, ale zdajesz się używać wielkiego wzięcia u muszyra.

Tu znowu mój ziomek uśmiechnął się i dodał:

— Wprawdzie spełniam przy nim trzy różnorodne funkcye: jestem jego sekretarzem, doktorem i szefem sztabu.

Rustem bej wyczytał widać wielkie zdziwienie na mojej twarzy, gdyż nie uciął zaczętej rozmowy.

— Jak widzisz — mówił on dalej — że stare przysłowie: *„Ce n'est pas l'habit qui fait le moine"* jest prawdziwe i trudnoby ci było odgadnąć z mojej powierzchowności wszystkie funkcye, które spełniam.

— Jakże mogłeś wziąć na siebie tak różnorodne obowiązki? twoje zadanie jest zbyt skomplikowane.

— Poddałem się temu z konieczności i przez poświęcenie dla naszego wodza. Jest to człowiek szlachetny, energiczny, szczery i niepodległego charakteru, nie potrafił więc zaskarbić sobie sympatyi Anglików. Otoczony też jest szpiegami i nieprzyjaciołami i osnuty intrygami angielskiemi jak siatką pajęczą. Dowiedzieliśmy się właśnie, że wskutek wpływu ambasadora angielskiego, Ismail basza został wezwany do Konstantynopola i krąży wieść, że ma on zastąpić muszyra. Czy ta pogłoska jest prawdziwą lub nie? nie wiadomo. Tymczasem, trzyma on nas wobec ludzi, którym zaufać nie możemy, niby pod *interdyktem*. Dla tych to przyczyn podjąłem się spełniać te trzy różnorodne funkcye. Omer basza nie może zaufać nikomu, prócz siebie i mnie. Wszystkie też rozkazy pisze sam, albo mnie dyktuje i posyła przez pewnych *kawasów*, lub przez oficerów ordynansowych, dobrze wypróbowanych. Sympatya naszego wodza dla Francyi jest główną przyczyną, że go ambasador angielski ma w ciągłem podejrzeniu, a wiadomo, że jest on wszechwładnym w Konstantynopolu. Zapewne nie wiesz — mówił dalej sekretarz Omera baszy — o pewnym ważnym fakcie, dotyczącym marszałka St Arnaud. Marszałek przekonany, że jedność dowództwa może mu jedynie zapewnić powodzenie w walce przeciw armii rosyjskiej, zażądał od sułtana natychmiast po przybyciu swoim do Turcyi, aby wszystkie siły tureckie były oddane pod jego komendę.

— Wiem o tem — rzekłem — od agenta dyplomatycznego francuskiego pana Poujade. Zapewnił on mię, że marszałek przed wyjazdem jeszcze z Paryża otrzymał tytuł naczelnego wodza sprzymierzonych armij i dla tego oddawano mu na Wschodzie honory wojskowe, odpowiednie tej najwyższej godności.

— Tak jest — mówił dalej Rustem bej — ale nie na tem koniec. Sułtan zezwolił na żądanie marszałka, a Omer basza odłożywszy na stronę wszelką miłość własną, przystał na to z pośpiechem, ale sprzeciwili się temu stanowczo, ambasador angielski i lord Raglan. Wskutek tego, postanowiono, że każda z trzech armij będzie miała swego naczelnego wodza. Bardzom był zdziwiony, kiedym się dowiedział, że cesarz Napoleon zgodził się na ten układ. Tak więc, wojna wschodnia odbywać się będzie nie podług zasad sztuki wojennej, ale podług górujących wymagalności polityki angielskiej. Dla tego to muszyr otrzymał rozkaz trzymać się odpornie i nieopuszczać swoich pozycyj przed Szumlą.

Nastała chwila milczenia, które przerwał Rustem bej.

— Czemu Napoleon III nie zażąda, żeby armia i flota angielska działały osobno na brzegach morza Czarnego i w Azyi, a zostawiły Francuzom i Turkom misyę rozprawienia się z armią rosyjską w Europie? Omer basza jest przekonany, że nasze siły byłyby dostateczne do rozbicia armii Gorczakowa i do wyparcia jej z granic tureckich.

W chwili kiedym się zabierał do wyjścia, muszyr wezwał Rustem beja do siebie.

— Zaczekaj tu na mnie — rzecze mi on — może jest co nowego.

Jakoż w kilka minut później wpadł Rustem bej do pokoju jak bomba, wołając:

— Ważna nowina! Rosyanie odstąpili od oblężenia Sylistryi; potrzeba spiesznie z tego skorzystać; pisz do marszałka, przedstaw mu tę rzecz. My jesteśmy gotowi. Niech zostawi Anglików w Warnie, tym sposobem będą oni stanowić naszą rezerwę i radzi nie radzi, będą musieli zdążać za nami, ale wasza armia niech spieszy i przybywa! Pomaszerujemy dziarsko naprzód. Nim Rosyanie przekroczą swoje granice, będziemy mogli ich doścignąć i zgnieść ich armię. W kilkanaście dni zajmiemy prowincye naddunajskie i będziemy nad Prutem. W tej chwili całą przestrzeń między Szumlą i Dunajem okrywa bujna roślinność. Konie naszej kawaleryi znajdą pożywienie pod swojemi kopytami. Armia będzie miała pod dostatkiem wszystkiego, co jej potrzeba. Przedewszystkiem powiedz marszałkowi, że nie mamy czasu do stracenia.

Skoro Rustem bej przestał mówić, zażądałem, aby mi dał czego potrzeba do pisania i zabrałem się natychmiast w jego obecności do korespondencyi. W godzinę później moj raport do marszałka był gotowy i wysłałem go natychmiast do głównej kwatery. W cztery dni później otrzymałem odpowiedź, którą podaję tu dosłownie.

Armia wschodnia w głównej kwaterze
w Warnie, 24 czerwca, 1854.

Gabinet marszałka naczelnego wodza N. 97.

Panu Tańskiemu w Szumli.

Panie!

Czytałem z wielkiem zajęciem pański raport datowany z Szumli 24 czerwca. Daleki byłem od przewidzenia, że Rosyanie opuszczą tak nagle swoje przedsięwzięcia skierowane przeciw Sylistryi, a korespondencya naczelnego wodza Omera baszy dowodzi, że się także tego nie spodziewał. Znaczne prace wojenne wzniesione przez nich, na lewym brzegu Dunaju, na wyspach i na prawym brzegu poniżej Sylistryi, stanowiły pozycyę bardzo silną i zdradzały zarazem ich widoki na przyszłość. Dziwną więc jest rzeczą, że od razu odstąpili od nich.

Ukazanie się hufców austryackich na granicy księstw, skupienie się wojsk sprzymierzonych w Warnie i straty, na które musiał ich narazić długi pobyt nad Dunajem, zaledwo mogą wytłumaczyć ten zwrot niespodziany.

Wzywam Pana, nie zaniedbać żadnego wysilenia ani poszukiwania dla odkrycia z niektóremi szczegółami faktów, które poprzedziły, towarzyszyły i nastąpiły po cofnięciu się Rosyan. Szczególnie wielkiej wagi jest rzeczą wiedzieć, na jakiej linii zatrzymali się oni ostatecznie, a mianowicie, czy zdają się mieć zamiar dojść aż do Prutu.

W tym przypadku pytam siebie, co się stanie ze znacznemi zakładami i składami, które utworzyli po tej stronie tej ostatniej linii.

W każdym razie ich cofanie się nie może być spowodowane czem innem jak tylko wielką koniecznością polityczną i wojenną. Bezpośredniem jego następstwem będzie znaczne osłabienie władzy moralnej Rosyi nad temi krajami, a zarazem demoralizacya między ich żołnierzami. Pod tym podwójnym względem zajmującą będzie rzeczą badać, z jednej strony postawę ludności w Mołdawii i na Wołoszczyźnie, a z drugiej, warunki porządku lub nieporządku, w jakich ta rejterada będzie się odbywać.

Wypłyną dla mnie z tego objaśnienia korzyści, których ważność łatwo Pan zrozumiesz. Proszę Pana także donieść mi z największą dokładnością, jakie wrażenie sprawią te wypadki na wojsku tureckiem i jakie mogą być obrane przez nie później rozporządzenia.

Marszałek Francyi, naczelny wódz armii wschodniej.

Z jego rozkazu:
Pułkownik 1szy adjutant
J. Trochu.

Ten list marszałka podniecił moją gorliwość. Udałem się do Sylistryi, gdzie przybył jednocześnie Sadyk basza z kozakami sułtańskimi. Miasto przedstawiało okropny obraz zniszczenia: Nie było tam ani jednego domu całego. Mały szaniec, zwany Arab-Tabia, usypany na prędce z ziemi, niezasłonięty od frontu i niepołączony z korpusem fortecy, wytrzymał heroicznie kilka szturmów przypuszonych przez najlepsze pułki rosyjskie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pobierania uzupełniającej płacy z dochodów dzisiejszego X. Biskupa.

Gdyby bowiem tak było — zarzucił mowca — wtedy ś. p. X. Biskup Wojtarowicz, najczcigodniejszy z biskupów i najzacniejszy z ludzi — byłby przy uchyleniu go z krzesła biskupiego w Tarnowie i asygnowaniu mu emerytury kilku tysięcy złr. miał prawo pobierać ją z dochodów następcy swego, X Biskupa w Tarnowie; a tej krzywdy nie wyrządzono jednak X. Biskupowi tarnowskiemu; dla czego więc wyrządza się ją Biskupowi krakowskiemu, z naruszeniem ustawy finansowej! Mimo tego słusznego wywodu, za którym prócz posłów polskich, głosowało kilku posłów z stronnictwa prawa, tudzież posłowie Jireczek, Fanderlik, Zeithamer i ks. Alojzy Lichtenstein, wniosek referenta nie został przyjęty; ale za poradą hr. Clama, wniosek rządowy.

Przy podjętych obecnie na nowo rozprawach i dokończeniu referatu wyznań, poseł Weigel żądał uwolnienia go od zastępstwa tej pozycyi w pełnej Izbie albo ściągnięcia przynajmniej obu kwot w jedną, gdyż w razie atakowania tak postawionych wniosków, musiałby bronić zdania większości wydziału, nie zaś swego w pełnej Izbie; wszakże wydział pozwolił mu w Izbie nadmienić, jakiego był osobiście zdania, a jaka przeważyła uchwała większości; którą reasumować, nawet radził poseł Jireczek; cofnął zaś swój wniosek po przekonaniu się, że nie zapisano w protokóle obrad stosunku głosów za wnioskiem i przeciw wnioskowi referenta, że przeto według programu czynności i obrad komisyi nie można reasumować tej sprawy na nowo, nie wiedząc iloma głosami uchwała poprzednia stanęła; gdyż co najmniej tyle głosów potrzeba także do reasumcyi. Zostawiono więc ten przedmiot pełnemu zgromadzeniu. Taki był przebieg dyskusyi tej sprawy, blisko obchodzącej biskupstwo krakowskie.

(C. d. n.)

— W Serajewie dokonano bardzo zawiłej pracy zliczenia ludności bośniackiej. *Pol. Corr.* zamieszcza kilka rezultatów tego obliczenia, dających zajmujący obraz stosunków miejscowych. Ogólna ludność Bośni i Hercegowiny wynosi 1,142,147 osób, między niemi 599,026 mężczyzn, 543,121 kobiet. Podług religii dzieli się ogólna cyfra ludności na 442, 500 mahometan, 487,022 wyznawców wschodniego greckiego kościoła, 208,950 katolików, 3426 żydów i 249 osób należących do różnych sekt religijnych. Co do zatrudnienia, znajduje się w Bośni i Hercegowinie 1082 duchownych, 678 urzędników, 257 nauczycieli, 94 doktorów, 94 393 właścicieli realności i rent, 83,402 dzierżawców, 10,876 fabrykantów, rzemieślników i handlujących, 54,779 pomocników i najemników; reszta jest roboczą ludnością wiejską. Miast jest 37, w których ludność jest przeważnie mahometańską. Najludniejszem z nich jest Serajewo, mające 21,377 mieszkańców, między nimi 14,848 mahometan, 2077 żydów, reszta chrześcian.

Ziemie Polskie.

W korespondencyi z Peszt do warszawskiéj *Gazety Polskiéj* między innemi czytamy co następuje:

„Wczoraj, w pierwszéj tu księgarni Pfeifra, przeglądającemu świeże broszury, wpadły mi w ręce dwa pierwsze numera pierwszego roku *Równości*, czasopisma wydawanego od października r. z. w Genewie, po polsku. Szynkowne te broszurki, pretensyonalnie nazwane i pisane, podobnie zaczynają, jak wszelkie elukubracye półgłówków lub niegodziwców, swym programem, który wydaje się przez jakiegoś woziwodę zestawionym. Po programie, którego treści żadne uczciwe polskie pismo, nawet karcąc go, powtórzyć niepowinno, ściereczka ta przedstawia się w całéj swéj brudocie. W artykule zatytułowanym „O kraju i z kraju," redakcya *Równości* drukuje podły i płaski paszkwil na czcigodnego Kraszewskiego, odsądzając go od wszystkiego. Z każdego wiersza ohydnéj gadaniny uderza nieuctwo, zazdrość, ślepa zawiść i chęć ośmieszenia wszystkiego co kraj szanuje i czem się jeszcze chlubi. „Cóż takiego Kraszewski zrobił? przecież napisanie tysiąca tomów nie może być dostateczną przyczyną itd." woła nareszcie rycerz genewskiéj szynkowni *Temple unique* zwanéj. Po czcigodnym jubilacie idzie besztanina Siemiradzkiego, potem p. Miłkowskiego (T. T. Jeża), daléj Sewera (Maciejowskiego), i jeszcze innych itd.

Rzeczywiście, załamać ręce czytając podobne niegodziwości. Nie wspominalibyśmy jednak o téj sprawie, gdyby nie to, iż broszurki te setkami podobno wpychane bywają polskiéj młodzi, a każda z nich opatrzona jest odezwą pod jéj adresem. Nikczemna ta propaganda ludzi, błocących wszystko nasze, w naszym rodzinnym jeszcze języku, wystawiła na tym świeczniku szkarady dwa nazwiska K. Dłuski i Bolesław Limanowski. Indywiduum pierwsze nikomu nie jest znane, ze smutkiem jednak notujemy drugie, jako niegdyś, dość znane z prac poważnych naukowych.

Mój Boże, co się to z ludźmi robi! pan B. Limanowski, miał kiedyś patryotyczny, gorący odczyt we Lwowie p. t. „Losy narodowości polskiéj na Szlązku austryackim," p. B. L. służył niedawno jeszcze czystéj jak łza, uczciwéj sprawie. Dziś, nazwisko to spotykamy w socyalistycznem piśmidle *Równość* redagowanem po polsku, ale.... stanowczo nie przez Polaków; bowiem ku chlubie naszéj ziemi notuję, iż takich łotrów jak ci co w niem piszą, kraj nasz jeszcze nie posiada. Wolno jest, będąc chorym na mózgową słabość, zapełniać komunistycznemi mrzonkami pism kolumny, wolno jest prawić duby smalone, jeżli tylko znajdzie się głupi, co je wydrukowane nabędzie, ale wara od czcigodnych imion nestorów naszego piśmiennictwa, wara od polskiéj młodzi, która ma inne, inne zupełnie zadanie w życiu.

Słowem, czytając *Równość* nie można panować nad sobą; pomijając bowiem „nieuctwo" jéj współpracowników, niegodziwą, na obcy język zakrawającą polszczyznę i cuchnące knajpami zasady, piśmidło to, napaściami na wszystko co kraj nasz zdobi, umyślnie poniewierając naszemi najświętszemi uczuciami, budzi nieporównany wstręt i wzgardę.

„Jako ostrzeżenie dla młodzi," upraszam uprzejmie inne pisma polskie, o powtórzenie téj części méj korespondencyi.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 12 lutego.

W południe taje, a na noc marznie na chodnikach; trzebaby więc już uprzątnąć te szczątki, które w południe rozdeptujemy a wieczorem utykamy na nich, gdy w grudę się zamienią. Piszemy o tem, gdyż mało gdzie dotąd chodniki są wyczyszczone i to nawet w Rynku i na głównych ulicach miasta.

— Biskup krakowski ogłosił pismo do swych dyecezyj z powodu rozpoczynającego się czasu wielkanocnego, z wyszczególnieniem dyspens, jakich udziela na post tegoroczny. W ojcowskich słowach zaleca nasz pasterz ścisłość w zachowywaniu przepisanych postów i skarży się na ich zaniedbywanie. Szerokich atoli udziela dyspens, aby tem łatwiej dyecezyanie mogli się zastosować do rozkazów Kościoła. Pismo to odczytanem zostało z ambon.

— Dziś całe wesele krakowskie ze Szlaku, fotografowało się u Szuberta. Jutro również fotografować się jeszcze będzie.

— Od sędziwego ukraińskiego wieszcza, posła na Sejm 1831 r. czcigodnego Bohdana Zaleskiego z Paryża otrzymaliśmy: dla głodem dotkniętych Górno-Szlązaków 20 fr. na pomnik Adama Mickiewicza w Krakowie 10 fr., na pomnik Kaźmierza Brodzińskiego, którym się zajmuje p. Trzaskowski dyrektor gimnazyum w Tarnowie 20 fr.

— Z seryi odczytów p. t.: „Wiek odrodzenia w Polsce" odbędzie się w piątek dnia 13 lutego w sali radnej miasta Krakowa odczyt prof. Józefa Rostafińskiego p. t.: „Odrodzenie pojęć o przyrodzie na tle wieków średnich". Początek o godzinie 6tej wieczór.

— **Kęty** 8 lutego.

W d. 1 b. m. odbył się bal za staraniem i pod zarządem komitetu dam Towarzystwa zajmującego się wspieraniem ubogiej dziatwy szkolnej w Kętach. Dochód ogólny wynosi 117 złr. w. a., po odtrąceniu wydatków na muzykę, oświetlenie i t. p. (30 zlr. 81 c.) czysty dochód wynosi 86 złr. 10 c. za co w zimie odzież dla dziatwy zakupioną będzie.

— **Skrzydlna** 18 stycznia.

Od roku kilkakrotnie pojawiły się w *Czasie* korespondencye z Limanowy z zarzutami, to, że Starosta niedosyć energicznie wspiera władze autonomiczne, to, że wydział Rady powiatowej opieszale swój obowiązek spełnia; to znów z powodu wyborów do Rady państwa; nakoniec w liście z 4 stycznia r. b. korespondent czyni zarzut lekkomyślnego przyjmowania mandatów na członków Rady, Prezesa i wiceprezesa. Czytelnik mógłby stąd wnosić, że zupełne rozprzężenie i brak poczucia obowiązków obywatelskich w naszym powiecie panuje. Chcąc wyprowadzić z błędu czytelników *Czasu* czuję się w obowiązku na te nieuzasadnione zarzuty odpowiedzieć, zwłaszcza że w ciągu tej kadencyi piastowałem przez 20 miesięcy godność wiceprezesa a następnie prezesa Rady powiatowej. Najpierw sumiennie wyznać winienem, że w czasie mego urzędowania reprezentacya autonomiczna powiatu doznawała najenergiczniejszego i najgorliwszego poparcia ze strony Starosty, który z przymiotami zdolnego i nieskazitelnego urzędnika łączy przymioty prawego obywatela. Dowodem tego, że kilkakrotnie był wybierany z naszego powiatu na posła do sejmu. Zasiadając w Radzie powiatowej jako jej członek, również przekonałem się o przychylnem usposobieniu p. Starosty dla władz autonomicznych, a ś. p. Marszałkowicz były 9-letni prezes Rady, którego szczycić się przyjaźnią, mówił mi często, że doznawał zawsze poparcia od starostwa.

Jeżeli pod względem dróg gminnych do dobrego ich stanu wiele w naszym powiecie nie dostaje, główną tego przyczyną, brak przeświadczenia wójtów i gmin o potrzebie dobrych dróg. Delegaci nie mogąc się oprzeć prośbom zwierzchników gmin zbyt ufają niekiedy gołosłownym ich przyrzeczeniom, niedość gorliwie pilnując wykonania ich przyrzeczeń. Nie chcą oni obarczać gmin ciężarem środków przymusowych i skłaniają się do dawania niedokładnych opinij. W powiecie naszym panowało przekonanie, że według ustawy drogowej pełnej, tylko Radzie służy prawo kontroli nad drogami gminnemi i że Wydział rady nie posiada w tej mierze atrybucyi, zostawiono przeto zadanie samymże gminom. Czuwał jedynie Wydział, aby swemi poleceniami przynaglać gminy do utrzymywania dróg w dobrym stanie, lecz według pojęcia wójtów wystarczało do naprawy drogi zarzucenie wybojów łokciowemi kamieniami.

Objąwszy posadę prezesa Rady za współudziałem Wydziału, starałem się przeprowadzić przygotowawcze prace w celu doprowadzenia dróg do dobrego stanu, co mi się też w znacznej części powiodło. W jednej z korespondencyi z Jodłownika wskazano fakt, że droga gminna, dla której zakupionym został kosztem kraju przed kilką laty teren, nie jest dotąd ostatecznie przeprowadzoną i wykończoną. Korespondent nie wymienia kto zawinił, ale domyślać się każe, że Wydział Rady niedbale tę rzecz prowadził. Choć nie za mojego urzędowania, Wydział Rady ten nowy dukt drogi przyjął do swej wiadomości, winienem przypomnieć sz. Korespondentowi, że przyczyna opóźnienia budowy leży w tem, że gmina z obszarem dworskim odstąpiła od kierunku wyznaczonego i już wywłaszczonego drogi i obrała inny, a nieczekając potwierdzenia Wydziału Rady rozpoczęła roboty w tym nowym kierunku. Z tego kroku nielegalnego powstała zwłoka a sprawa musiała się oprzeć aż o osobę monarchy.

W czasie wyborów do Rady państwa korespondent z Limanowy podawał w wątpliwość, że ks. Konstanty Czartoryski polecał na posła kandydata innego niż komitet centralny. Jako przewodniczący komitetu przedwyborczego miałem obowiązek odczytać wszystkie polecenia pisemne kandydatów, jakie mnie doszły, dołożyłem atoli starań, aby kandydat polecony przez Komitet centralny został wybrany. Jakoż jak wiadomo kandydat komitetu ogromną w Limanowy zyskał większość, mimo silnej kontragitacyi. List polecający ks. Czartoryskiego nie mógł wzbudzić podejrzenia o autentyczności, co zdaje się przypuszczać korespondent.

Przechodzę do ostatniej korespondencyi z Limanowy. Prawdą jest, że w tej kadencyi 3-krotnie wybierano prezesa. Najpierw wybrano ś. p. Marszałkowicza, który od początku niezaprzeczenie przewodniczył Radzie powiatowej a Rada po jego śmierci w uznaniu, że dobrze się powiatowi zasłużył zawiesiła jego portret w sali obrad. Nie z winy tedy Rady musiała po zgonie tego zacnego obywatela przystąpić do nowego wyboru, którym mnie zaszczyciła prawie jednomyślnie, bo z wyjątkiem 2 głosów,

Przyjąłem tę godność świadomy, że nie zdołam zastąpić zmarłego, z najmocniejszem atoli postanowieniem aby, o ile sił starczy, do końca kadencyi wypełnić. Niezawisły od mej woli powód, który ogólnie moim współobywatelom był wiadomy, skłonił mnie do złożenia urzędu, i nie przyjąłem go na nowo pomimo ponownego wyboru, gdyż powód rezygnacyi był tak doniosły, że dopokąd nie został usunięty, nietylko godności prezesa ale i członka rady, w której od lat kilkunastu zasiadałem, wyrzec się musiałem. Niektórzy radni wraz ze mną swoje mandaty z tej samej złożyli przyczyny. Po mojej rezygnacyi nastąpił trzeci wybór prezesa i padł na zasłużonego notaryusza w Limanowy. Prawdą jest również, że wybierano w ciągu kadencyi pięciokrotnie wiceprezesa, ale te częste wybory nie pochodziły także w skutek lekkomyślnego przyjmowania wyboru. Najpierw zrezygnował z urzędu wiceprezesa gorliwie spełniający adjunkt sądowy w skutek przeniesienia do innego miasta. Następnie ja zrezygnowałem z urzędu wiceprezesa, gdy mnie wybrano na prezesa. Wybór nowego wiceprezesa nie został przez NPana potwierdzony. Rada zniewolona do nowego wyboru, powołała zacnego obywatela, ale sędziwego wieku, który obliczywszy się z siłami znów zrezygnował. I znów wybór padł na młodego, ale gorliwego ziemianina. Wprawdzie cały Wydział z początkiem kadencyi z powodu różnic zasadniczych zrezygnował, ale po ustąpieniu członka, który się wyłamał z pod solidarności, przyjął nowy wybór i gorliwie do końca swoje obowiązki pełnił. Nienależąc do dzisiejszego składu Rady, nie jestem wtajemniczony w powody zawieszenia uchwały Rady przez obecnego prezesa. Nierozumiem tylko wyrażenia korespondenta o wyższych i niższych kuryach. Istnieją w ustroju państwowym izby pierwsza i druga, ale po r. 1848 ani ustawy ani przekonania współobywateli podobnego rozdziału kuryi nieuznają, chyba, że korespondent chciał mianem wyższej kuryi naznaczyć większych właścicieli dla tego, że na niej ciężą większe obowiązki. W naszej Radzie zatarły się różnice kuryj, a wybory przewodniczących odbywały się bez względu na grupy, obecnie zaś wybrani z mniejszej kuryi mają powierzone przewodnictwa. Na zakończenie pozwolę sobie zrobić uwagę, że skuteczniej na rozwój naszego powiatu Rada by wpływała, gdyby te luźne siły tak pohopne do krytyki, zamiast przyganiania innym, czynnie do rozwoju życia autonomicznego się przyłożyły, a wyborcy poznawszy te ukryte siły, chętnie obdarzyliby wyborem chcących na niwie ojczystej pracować.

Zygmunt Pruszyński.

— Korespondent krakowski do *Dziennika poznańskiego* zakończył pełen werwy opis wenty w Sukiennicach następującym zręcznym wierszykiem:

Czy znasz krakowskie zapusty?
Jasne, pogodne,
Co karmią głodne,
Wdzięczne, przyjemne,
Co światło w ciemne
Poddasza niosą
Z pociechy rosą.

Księżne... gräfiny...
Całe tuziny;
Swywola, śmiechy:
Cnota, nie grzechy;
Bo własną pracą
Zabawę płacą.

Cisną się wszyscy,
Dalecy, bliscy,
Wylega z miasta
Od kmiecia Piasta
I od Mojżesza
Tysiączna rzesza.

Dziwy i cuda
Dla tego luda,
Ogrody, chaty,
Sztuki, makaty,
Gra, strzela, świeci...
Raj i dla dzieci.

Wróżki, mleczarki...
Chytre szafarki....,
Aniołki chciwe....,
Sieci zdradliwe;...
Zginąłeś — czujesz,
Lecz nie żałujesz. —
Czy znasz krakowskie zapusty?!

— P. Tekla z Kozłowskich Rapacka, wdowa po Wincentym Rapackim, właścicielu ziemskim, przeznaczyła 190,000 rubli na różne cele dobroczynne, oddając zarząd tej darowizny warszawskiemu Towarzystwu dobroczynności. Z ogólnej tej sumy przeznaczyła donatorka 35,000 rubli na 9 stypendyów dla uczniów szkół średnich wyznania rzymsko-katolickiego w Warszawie; 6000 rubli na urządzenie taniej kuchni dla uczniów a 10,000 na utrzymanie wieczyste tej kuchni; 15,000 rubli na prywatne szkoły męzkie; 5000 na nagrody dla dozorczyń ochron w Warszawie; 15,000 na zakłady starców, sierot i ochron Tow. Dobroczynności; 14,000 na wspieranie ubogich, chwilowo potrzebujących; 14,500 rubli na budowę domu paralityków i 10,500 na ich utrzymanie; 9000 na stypendya dla głuchoniemych i ciemnych; 4000 na nauczycieli obojej płci; 4000 na szkołę ogrodniczą w Warszawie; 2000 dla szwaczek; 1000 na przytulisko; 6000 na instytut jałmużny przy kościele Ś. Kazimierza; 2500 na przytulisko żydowskie; 2000 na przytulisko ewangielickie; 2000 na instytut zaniedbanych dzieci w Mokotowie; 1000 na dom schronienia starców i sług opieki N. Maryi P.; 5000 na dom schronienia starców Ś. Ducha i 15,000 na powiększenie budowy tego domu; 3000 na ochronę przy ulicy Furmańskiej; 6000 na szpital dzieci przy ulicy Aleksandryi; 3000 rubli dla szpitala Ś. Józefa w Mieni.

— Otrzymujemy następujące ważne szczegóły od współczesnego świadka o powodach skazania X. Kobyłowicza za zachowanie tajemnicy spowiedzi:

W N. 32 *Czasu* zamieściliście artykuł z *Kuryera Warszawskiego* o skazaniu X. Kobyłowicza w 1853 r. za zabójstwo. Otóż *Kuryer Warsz.* nie zupełnie jasno rzecz tę opowiada, prawdopodobnie dla względów cenzuralnych. W rzeczywistości wypadek tak się przedstawia: Najważniejszą przeciw X. Kobyłowiczowi poszlaką była niemożność usprawiedliwienia *alibi*. Natychmiast po strzale, danym przez niewiadomego złoczyńcę do ekonoma w Oratowie, który to ekonom był mężem siostrzenicy proboszcza, pewna liczba ludzi pobiegła na plebanię, aby dać znać księdzu. Była to pora nocna, a przynajmniej późny wieczór zimowy. Znaleziono łóżko księdza rozebrane, pościel ciepłą jeszcze, ale księdza nie było. Poszukiwano go tu i owdzie, bez skutku. Po godzinie lub dwóch poszukujący wracają znowu do sypialni. Ksiądz leży w łóżku i śpi lub udaje śpiącego. Budzą go i pytają, gdzie był przed godziną? Miesza się widocznie, ale twierdzi, że z łóżka nie wstawał; że śpi od trzech godzin.... To budzi podejrzenia, których nawet rozpacz księdza, gdy się o wypadku dowiedział, odwrócić niepotrafiła. Wobec stanowczego zapierania swej nieobecności, wszelkie rozpacze uważano za komedyę zbrodniarza. Sąd w zupełności pogląd organów śledczych podzielił. W 20 lat później skonstatowano fakt (już po przyznaniu się rzeczywistego zbrodniarza, który i na trop legitymujący nieobecność księdza naprowadził), że ksiądz jeździł w sąsiedztwo o kilka wiorst do stanowego prystawa, przerobionego z unity na prawosławie siłą ukazu 1836 r., a skrycie wyznającego religię katolicką, i tam chrzcił dziecko podług właściwego t. j. katolickiego obrządku. Stanowy głuszył potem swoje sumienie rezonowaniem, że z dwóch ludzi (księdza lub jego) lepiej jeśli ten pójdzie na Sybir, co nie ma dzieci, niż ten co ma ich sześcioro i dlatego milczał. Żona stanowego, mająca więcej odwagi, czy więcej poczucia obowiązku, chciała wszystko wyznać, mąż ją zamykał i z domu niepuszczał; dostała też pomieszania zmysłów i już będąc potem w szpitalu, bredziła wciąż o chrzcie, o księdzu, o papieżu prawosławnym itp. Brano to za jeden z dość pospolitych objawów *mania religiosa* i niewiele zwracano na to uwagi Biedaczka zmarła potem w lat parę, jeśli mię pamięć nie myli w Wilnie w tak zwanym „Żółtym domu". Ksiądz zesłany do „katorgi" woził taczką ziemię w okręgu Krasnojarskim. Rzecz cała wyświetliła się tak jak już dalej podaje *Kuryer Warsz.*, t. j. przez głośne przedśmiertne wyznanie organisty, który kochając się w żonie ekonoma jeszcze przed jej ślubem i potem — zabił męża. Podczas sprawy był u uwięzionego księdza i spowiadał się przed nim (tak jak i *Kuryer* podaje), ale należy przypuszczać, że to był wymyślony sposób zatarcia śladów; zbrodniarz chciał tym sposobem, znając dobrze księdza, dać mu jeszcze jeden motyw do milczenia. Dopiero na łożu śmierci obudziło się sumienie, i tak, lubo późno wyszła prawda na wierzch.

— Telegram z Londynu doniósł, że Cesarzowa austryacka na jednem z ostatnich polowań spadła z konia, na szczęście bez najmniejszego uszkodzenia. Druga depesza oddana w Londynie 10 b. m. w nocy zawiadamia, że i podczas polowania w tym dniu potknął się niebezpiecznie przy przesadzaniu przeszkody koń Cesarzowej, która jednak silnie utrzymała się na siodle. Na tem samem polowaniu spadli z koni: ks. Lichtenstein, kapitan Middleton i *groom* Cesarzowej Hayzand; ostatni uszkodził sobie mocno nogę i odwieziony został do Summerhill. Ziemia nadzwyczajnie rozmokła niebezpieczną jest dla jeźdźców.

— *Voltaire* donosi o spisku wojskowym przeciw Carowi, o którym otrzymał jak pisze wiadomości z Petersburga: „Między papierami zabranemi przez policyę podczas rewizyj nocnych znajdowała się depesza cyfrowana, którą oddział III (policya tajna) z wielkim trudem odczytał. Pokazało się z tego, że wielka liczba oficerów armii a nawet gwardyi carskiej, równie jak wysocy dygnitarze, bliscy osoby Cara weszli w stosunki z nihilistami, aby w razie, gdyby Car upierał się, zmusić go do nadania konstytucyi państwu i większych swobód studentom, armii i prasie. Odkrycie tych papierów żywe wywarło wrażenie. Po odbytej długiej konferencyi z hr. Szuwałowem, Car wezwał do siebie Carewicza, który oświadczył, że całkiem obcy jest tej sprawie, której nie domyślał się wcale. Powód do tego dały zapiski znalezione u Deutscha, który sobie świeżo życie odebrał. Zapiski dawały w nieokreślonych wyrazach skazówki, że osoba wysoko położona stara się wejść w stosunki z nihilistami. Osoba ta wyrazić miała jawnie niezadowolenie swe, że niedość została wynagrodzoną za zasługi, jakie położyła w wojnie wschodniej. Tajna policya czyni wszystko celem przeszkodzenia, aby wiadomość o tym spisku nie wyszła na jaw przed 2gim marca". Podajemy tę arcyważną, samą przez się, wiadomość na tem miejscu przez wzgląd na źródło, z jakiego ją czerpiemy.

— W d. 5 b. m., jak donosi *Gołos*, zgorzał w Moskwie do szczętu dworzec kolei moskiewsko-brzeskiej. Spalił się zarazem dom szefa kolei i wszystkie warsztaty. Sto wagonów towarowych i dwanaście osobowych padło również pastwą płomieni.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Kazimierza Chochlewskiego, za kradzież siennika; Piotra Wykurza, za kradzież kwiczołów w sklepie; Franciszkę Żelazną, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Karola Maleczka, byłego strzelca, teraz bez obowiązku będącego, z Czech pochodzącego, za żebranie po domach i domaganie się z pogróżkami znaczniejszego wsparcia; za pijaństwo 5 osób.

W policyi złożono: książkę służbową na imię Katarzyny Słowikowej z Pcimia, znalezioną wczoraj na Małym rynku; Los loteryi państwowej na cele dobroczynne, znaleziony onegdaj w ulicy Grodzkiej.

TEATR. We czwartek d. 12go lutego: Komedya w 5 aktach Scribego, przekład J. S. Jasińskiego: *Szklanka wody.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów. w dnie powszednie 30 cent.

— D. 11 lutego pogoda; termometr od —12·4 doszedł do —1·4 C. Barometr wraca do góry; o godz. 7ej rano d. 12 stan jego był 744·2 millim., termometru —10·8 C. Wiatr południowo-wschodni.

— W piątek d. 15go lutego: ŚŚ. Juliana i Katarzyny.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr. 3 *Dwutygodnika medycyny publicznej i praktycznej* wyszedł z druku i zawiera: Dr Buszka: Przyczynek do statystyki śmiertelności w m. Krakowie (c. d.); Rozbiór dzieła Dr Reclama „Nauka zachowania zdrowia" w tłumaczeniu Dr Mayzla; Wiadomości higieniczne; Statystykę lekarską; Przegląd toksykologiczny; Drobiazgi sądowo-lekarskie; Wyciągi z dziedziny medycyny praktycznej; Posiedzenie sekcyi zaleszczyckiej Tow. lek. galic.; Kronikę i Rozmaitości.

— Zeszyt 123 *Niwy* zawiera: W sprawie rozwoju handlu i przemysłu IV, przez H. Wiercieńskiego; Piotr i Paweł, powiastka, przez Z. K. (dok.); Krytyka dzieła Gumplowicza p. t. „Prawo narodowości i języków w Austro-Węgrzech", przez A. Rembowskiego; Kronika przyrodnicza XIV, przez J. Ochorowicza; Sprawy bieżące XV, przez Ligęzę; Mieszaniny literacko-artystyczne III, przez Litwosa; Ruch literacko-artystyczny.

Jak wam się podoba.
(As You like it.)

Shakespeare i George Sand.

(Dalszy ciąg).

Oto zdaniem mojem grożące niebezpieczeństwo, i nieraz już zwracałam na nie uwagę; są tacy, którzy je widząc usiłują połączyć roztropność ze zręcznością i odnoszą zwycięstwo nad lekkomyślnością i brakiem zastanowienia tłumów. Jak wiesz kochany Règner nie zaliczam się do nich. Nie jestem zręczną ani w moich utworach ani w moich czynach, co nie przeszkadza mi jednak mniemać, że mogę użyteczne i skromne zajmować miejsce nie lękając się ani tracąc odwagi wobec jakiejkolwiek walki. Zdaniem mojem, nowoczesnemu teatrowi naszemu najczęściej zbywa na sumieniu a jego gorące pragnienie powodzenia bądź za jaką cenę jest przyczyną, iż wyzuwa się ze swej godności w obec publiczności. A zatem najmniej idzie tu o mnie a najwięcej o sztukę i jej stronnictwo wśród naszego społeczeństwa.

Streszczam to w wyżej mówiące wraz z Tobą nieprawdaż, że reguły są potrzebne byle były elastycznemi i dały się zastosować do natury każdego talentu; a że kiedy się stają wściekłą despotyczną modą ubóstwianą przez rozgorączkowaną publiczność, stają się formą, która niweczy treść. I tak to przy końcu każdego z rzędu sfanatyzowania się publiczności dla jednego rodzaju, sztuki piękne, które powinny być nauką, usiłują przeistoczyć się wyłącznie w zabawę aż nareszcie przestają być jedną i drugą. Jak się czuje, że podobne katastrofy się zbliżają, czyż nie należy otrząsnąć się z troski, którą obudza w duszy teraźniejszość i powrócić do mistrzów, aby wzmocnić swoją wiarę w nurtach tych wielkich rzek, które płyną milcząco w mgle przeszłości, w tych niewyczerpanych kopalniach, z których złoto wydobyte i z całem należnem uszanowaniem przepłókane posłużyć jeszcze może jako *criterium* i stopę dla bieżącej monety? Gdyby nam kto powiedział kochany Règner, że jesteśmy pedantami w naszym zawodzie i że zbyt poważnie zapatrujemy się na lekką rozrywkę teatralną oto cobyśmy może mogli odpowiedzieć: Patrzcie w chwili kiedy ściemniać się poczyna, na ten ruch, który powstaje po wszystkich większych miastach. Dzień roboczy skończony dla jednych, dzień próżniaczy dla innych. Wszyscy kończą wykwintny lub skromny obiad i co wieczór w takiem mieście jak Paryż w przecięciu dwadzieścia pięć do trzydziestu tysięcy ludzi, jeżeli się nie mylę, spieszy do dwudziestu pięciu czy trzydziestu teatrów, które przygotowują dla nich zajęcie lub rozrywkę przez cztery lub pięć godzin. Stopniowo większość inteligentnej ludności, czy płaci czy też ma wolny wstęp, zasiada na tych krzesłach czy ławkach, na przeciw tej kurtyny, która się podnosi między temi istotami oderwanemi od rzeczywistości życia a istotami, których zadaniem przedstawić sceny życia fikcyjnego. Trzecia część dnia unieruchomi się, przeminie, przejdzie wobec jakiegoś scenicznego działania a zatem wobec—snu! Na prowincyi z uwzględnieniem stosunków miejscowych to samo się dzieje, wszędzie gdzie jest miasto, jest teatr jaki taki, gdzie sen pochłonie codziennie kilka godzin bytu pewnej liczby istót poważnych lub lekkomyślnych. Opuśćmy cywilizowane kraje, zapuśćmy się w pustynie, aby badać obyczaje dzikich: w dniu świątecznym ujrzysz jak naraz przyodziewają dziwne ozdoby, stroje niezwykłe i jak przy świetle pochodni lub księżyca wykonywują na dawną lub nową jakąś nutę, tańce mimiczne, które są symbolami, dramatami, przedstawieniami. I to samo widzimy na całej drabinie społecznej znajdującej się między życiem pierwotnem a najbardziej wykwintną cywilizacyą. Od chwili, jak istnieją na świecie towarzystwa ludzkie, czy one małe czy wielkie, wszędzie i zawsze we wszystkich epokach i krajach, koniecznością życia było zaspokojenie łaknienia umysłowego zaraz po zaspokojeniu głodu fizycznego. *Panem et circenses* to godło ludzkości.

Wydałoby się to zaiste dziwnem mieszkańcowi każdego innego planety szczęśliwszego lub rozsądniejszego niż ziemia, a który raptem przerzucony na nią postawiłby następujące pytanie? Życie u nas zapełnione jest przyjemnością lub szczęściem istnienia; życie wystarcza zaledwie do spełnienia wybornych i miłych obowiązków, które spełnić mamy. Zkąd że to pochodzi, że ludzie ci którzy tak głośno narzekają na krótkość życia i przykrość zadania, tracą w ten sposób tyle godzin i natężają tak wielce uwagę wobec czczego przedstawienia różnych kombinacyj ich własnych na tym świecie przeznaczeń, kombinacyj mniej lub więcej prawdopodobnych ale które nigdy dokładnie nie pojawiają się ani w ich życiu, ani w życiu aktorów którzy je przedstawiają? Jakaż to potrzeba złożenia ciężaru własnych myśli, aby iść za myślą jakiejbądź fikcyi w czynach osób których cała sztuka polega na tem, aby zdawały się działać w rzeczywistości?

Tak zaiste, oto zadanie nierozwiązalne dla kogoś co nie żyjąc między niemi, zastanowiłby się nad niem zimno i rozsądnie. Cóż innego sami moglibyśmy mu powiedzieć, jeżeli nie to, że istnienie nasze na tym planecie jest twardem i że nigdy nie możemy być dosyć zadowolnieni ze siebie i z innych aby nie pragnąć snu na jawie. Nigdy nie pozbawimy się tego pragnienia fikcyi, chyba, że świat nasz przeistoczy się w rodzaj Edenu w ktorym ideał lepszego życia stanie się nieprawdopodobnym; tymczasem życzymy sobie wciąż, wydobyć się z siebie samych, od czasu do czasu i zawsze nasza szczytna lub pozioma wyobraźnia rozkoszować się będzie lub upajać się tym boskim lub pospolitym napojem, który zwie się teatrem; każdy poemat, każda powieść, każda śpiewka odpowiada tej potrzebie duszy człowieczej; ale teatr który wynaleziony został dla streszczenia objawów wszystkich sztuk pięknych pod wszelkiemi formami a który ma przywilej ściągania tłumów, które mają podzielać te same wzruszenia, jest najzupełniejszym wyrazem i najsilniejszym, snu życia tak niezbędnego jak się pokazuje, dla równowagi życie istotnego. Dla tego to kochany Règner, twój zawód i mój dla mnie są poważnemi, aczkolwiek wydawać się mogą płochemi. Skoro uważamy teatr jako naukę, z której wzniosłe umysły korzystać powinny bawiąc się zdrowo, treścią prawdziwą lub podzielając szlachetne wzruszenia, nic nie będzie ani za piękne ani za dobre dla tej świątyni ideału i z boleścią widzimy co chwila, jak ją bezczeszczą złe lub szalone namiętności, które poruszają się za lub przed kinkietami.

Marzeniem naszem byłoby widzieć na tej scenie nie na której boleśnie odczuwamy niemoc pojedynczych usiłowań, bohaterów o stu stopach lub urocze bóstwa, przemawiające szczytną mową lub śpiewające niebiańskie pieśni, poetów równych tym, których pamięć ludzkość pobożnie przechowuje, artystów pierwszorzędnych, olśniewające dekoracye, upajające harmonie, a wszystko to bez zmazy, bez błędów, bez cienia wobec wybornej publiczności, na łonie społeczeństwa, które by było czałoby czystem światłem i odźwierciadlało i którego z lubością byłoby się na przemian biciem i wzorem.

Ale pozostawmy marzenie niemożebne i pamiętajmy sobie, że gdziekolwiek się jest, tam należy czynić co możebnem jest. Zawsze to wielką jest pociecha, odczuwać w sobie tę niezachwianą wolę. A skoro stanie się na tym punkcie, czuje się nadzwyczaj silnym. Niecierpliwość, wstręt i powód, nieodłączne od wszelkiej pracy ludzkiej, przechodzą nie zostawiając po sobie śladów. Nic nie jest w stanie uspokoić więcej, jak dobra wola w skromności, i łatwo być odważnym kiedy się umie poświęcić z przyjemnością własną osobistość na rzecz zadania droższego od siebie samego.

Widząc że czasem teatr schodzi w opinii publicznej do rzędu pospolitej rozrywki, czuje się potrzebę wznowienia na nim pamięci wielkich mistrzów i wskrzesić te ich myśli, które nigdy u

nie uzyskały prawa obywatelstwa, którego używać powinny w całym cywilizowanym świecie. Shakespeare niezawodnie nie był surowszym sędzią jak wiek w którym żył. W epoce owej, kiedy jego teatr streszczał wszystkie rodzaje rozdzielone i przyznaczone dziś różnym teatrom ze względu na różność gustów publiczności, mistrz nieśmiertelny przeskakując od krwawego dramatu najstraszniejszego do najwyuzdańszej komiki, odzwierciedlał w dziele swojem gwałtowne namiętności i cyniczne skłonności wszelakie. Tak samo śmiało i z werwą brnął w błocie rynsztoka, jak krążył po niebiosach wspaniale i majestatycznie. To przecież był wiek [illegible], w którym żył, w zdrowych swoich [illegible]. Przez sprzeczność dziwną, która zdaje się niezrozumiałą połączył on wdzięk i czystość boską z przerażającym cynizmem, słodycze aniołów ze wściekłością tygrysów i przejmującą boleść z niedającemi się przetłumaczyć concettami wytrawnie [illegible] wyuzdaną swawolę.

Nie podobna zatem dosłownie tłomaczyć Shakespeara dla teatru a jeżeli kiedy wolno było streszczać, wyciągi robić i przyćmiewać, to niezawodnie, kiedy się ma do czynienia z utworami tego prawdziwego geniuszu, który nie znał wędzidła.

Niezawodnie że to morderstwo, gdyż z tekstu łatwo zrozumieć, że [illegible] geniusz jego nie osłabnie, nawet w tych ustępach, które rażą najwięcej nasz smak i naszą tegoczesną delikatność. Kiedy każe mówić istotom nikczemnym, których zawodu wymienić nawet nie można, to z taką energią i takim realizmem, że dzisiaj przechodzi, jak gdyby się je słyszało; a jednak to morderstwo potężnie trzeba, lub też pozostawić utwór [illegible] erudytom.

Ośmieliłam się dotknąć najzdolniejszego romantycznego dramatu Shakespeara. Nie powiem, aby i w tem dziele nie przyszło wyrzucić zbyt szorstkie rozmowy, ale przynajmniej nie było koniecznością zmieniania żadnych charakterów, rozwiązań sytuacyi, [illegible] układu lub raczej brak rzeczywisty planu, uważałam najzupełniej nowy układ sceniczny. Po pierwszym akcie pełnym ruchu, [illegible] przedmiotu niemniej zajmującego, w którym charaktery pełne życia, wdzięku, okropności lub głębokich myśli, nakreślone są po mistrzowsku, wszystko przemienia się nagle w sielankę, w której [illegible] fantazyi i rozpływa się w miękkich snach, w kaprysach, śpiewach, w zakończeniach niemal nadprzyrodzonych, w rozmowach sentymentalnych, szyderczych lub komicznych, w kłótniach miłosnych, w lirycznych zapałach, aż do chwili, w której spodobało się Rosalindzie udzielać ojca, Rolandowi poznać ją pod jej przebraniem, Oliverowi zasnąć pod palmą w tym fantastycznym lesie, w którym lew, jak jest prawdziwy lew, zabłąkany w lasach ardeńskich przychodzi, aby go pożreć, a nareszcie, kiedy bożek Hymen we własnej osobie wychodzi z pnia ściętego drzewa na to, aby wszystkich pożenić, a mianowicie jak najniedorzeczniej: służkę Audrey z błaznem Touchstonem, a poświęcającą się Celię z obrzydliwym Oliverem.

Z. A.

(Dokończenie nastąpi).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 11 lutego.

A. Okowita. Na zasadem targowiskim w ruchu i w cenie nie zaszła żadna zmiana; 35·75—36·25 złr. **Peszt**, 10go lutego: 33·50—34·50 złr. — **Wrocław**, 10go lutego: w miejscu 59·40 mrk. płacono — na luty 59·40 —·— mrk. płacono — **Szczecin**. 10go lutego: w miejscu 59·20—59·50 mrk., na wiosnę 60·50. — **Berlin**. 10go lutego: w miejscu 60·30 mrk., na luty 60·20 — mrk., na kwiecień-maj 61·20 mrk., na maj-czerwiec 61·40 mrk. — **Paryż**, 10go lutego: na ten miesiąc — — frnk., na marzec — — frnk., na [illegible] — — frnk., na maj-sierpień — — frnk.

Nafta. Wiedeń, 11 lutego: za 100 klg w dworcu stem 16·25—16·50 złr. — **Tryest** 10 lut. za 100 kilo bez cła 10·50— złr. — **Brema** 10 lutego: w miejscu 7·25 mrk., na luty 7·20 mrk., — **Hamburg** 10go lutego: w miejscu 7·20 mrk., na luty 7·20 mrk., na marzec-kwiecień 7·40 mrk. — **Antwerpia** 10go lutego: za 100 kilo — frnk. — **New-York** 10go lutego: za galonę — ct. pap., w **Filadelfii** — ct. pap.

Wiedeń 10 lutego. (*N. fr. Presse*). Wiadomość przesłana wczoraj wieczorem z Pesztu, że skutkiem odwilży nastało tam usposobienie słabsze, wywołała odpowiedni wpływ na targ wiedeński. Po 100 kilo [illegible] i odstawy na wiosnę płacono 14·50 do 14·55; za 100 kilo do odstawy na wiosnę płacono 7.90 do 7.95.

Cena okowity nie zmienia się. Za 10,000 pr. litrowych płacą niezmiennie 36 złr.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 10-go lutego. — **Wiedeń**: pszenica 13·25 do 14·25 złr.; żyto od 10·50 do 11·— złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·— do 36·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgrm. (na wiosnę) od 14·60 do 14·65 złr.; rzepak (sierpień-luty) od 13 25 do 13·50 złr. — **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień-maj) 233·—; żyto —·—; — **Szczecin**: pszenica —·— złr.; rzepak (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 69·50 złr.; Olej rzepakowy —·— złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr ; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wrocław 7 lutego. Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 21·9 mrk. żyto na 200 funt. po 17·90 mrk.— Owies na 200 funt. po 14·60 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 22·25 —mrk. Olej po 55·— mrk. Spirytus w miejscu po 59·30. Kukurydzę po 14·80 mrk.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 10 lutego. Pięciu deportowanych komunistów z Numei opanowało łódź, przekradło się między statkami strażniczemi i dostało się na pełne morze, a ścigania ich nie miało skutku.

Londyn 10 lutego. Lubo rząd trzyma w tajemnicy papiery znalezione w Kabulu, a tyczące się stosunków rosyjsko-afgańskich, wszelako słychać, iż one takiej natury, iż musiałyby, gdyby były publikowane, sprowadzić wojnę między Anglią a Rosyą. Z dokumentów tych widać dowody podburzań rosyjskich aż do chwili zamordowania Cavagnarego i członków poselstwa angielskiego.

Londyn 11 lutego. *Times* obstaje przy swojem wczorajszem twierdzeniu pod względem Heratu. Nazywa on zaprzeczenie ministeryalne urzędowe zaprzeczeniem wyznania, gdyż Persya ma do spełnienia pewne warunki nałożone przez Anglię; pewnem zaś jest, że Anglia pod temi warunkami zgadza się na zajęcie Heratu przez Persyę. Angielski [illegible] w Teheranie został w tym duchu poinformowany. Salisbury ma się lepiej; ale kuracya idzie powoli; choruje na gorączkę gastryczną.

Nisz 10 lutego. Sejm serbski uchwalił przez aklamacyę podwyższenie listy cywilnej do 700,000 franków.

W dziennikach znów znajdujemy nowe kombinacye co do uzupełnienia gabinetu i najrozmaitsze wysunięte wnioski. *Fremdenblatt* przestrzega [illegible] i radzi je przyjmować z największą ostrożnością. „Uzupełnienie gabinetu, pisze ten dziennik, jest wobec teraźniejszych, z pewnością szczególnych stosunków stronnictw w parlamencie, zadaniem nader trudnem do rozwiązania. Hr. Taaffe [illegible] nieda się skłonić [illegible] do przerzucenia [illegible] prawicy. Każda z tych [illegible] trudności, z któremi [illegible] a które natrafićby [illegible]. W tem przekonaniu [illegible] od chwili zebrania się Izby i utworzenia gabinetu koalicyjnego [illegible] tym powodem, dla [illegible] cierpliwość ci, którzy [illegible] tym ludziom albo gotowi są rozdać je każdej chwili. Co najmniej jednak zdaje nam się, że przy wszystkich tych kombinacyach zapomniano o jednej okoliczności, że dla pomyślnego rozwoju spraw publicznych obecnie nie jest rzeczą tak ważną obsadzenie jednej teki i wzmocnienie ministerstwa, jak zachować mu jego charakter koalicyjny i przeszkodzić, aby nie przyszedł do steru rząd, któryby nas z okresu względnego spokoju popchnąć mógł do najzaciętszych walk wewnętrznych“. Powtórzyliśmy ten ustęp, bo telegrafowano o nim do wszystkich dzienników na prowincyi, a niewątpliwie jest echem zapatrywań sfer rządowych.

Nie możemy także pominąć uwagi tego dziennika, którą robi o wyjeździe arcyks. Albrechta do Arco. Jak wiadomo, głoszono już w ostatnich dniach, że arcyks. Albrecht wyjeżdża na uroczystość jubileuszu carskiego do Petersburga; fakt wyjazdu do Arco zdaje się zaprzeczać tym pogłoskom. Bądź co bądź, organ dworski korzysta z tej sposobności, aby uczynić następującą uwagę: „Dla naszych stosunków politycznych z Rosyą zdaje się nam być rzeczą dość obojętną, w jaki sposób Austrya reprezentowaną będzie na jubileuszu petersburskim; co do stanowiska zaś, jakie nasza monarchia zachować ma wobec Rosyi, nie mogą zachodzić żadne wątpliwości. Nasza polityka pod tym względem jest tak jasną, że nic w niej nie mogą zmienić wzajemne grzeczności. Jeżeli pewne organa mówią o zbliżeniu się Austryi do Rosyi, to nam się zdaje, że skoro mowa o zbliżeniu się obu tych mocarstw, należy pamiętać o tem, że to właśnie Rosya uczynić powinna taki krok, a mianowicie przez szczere i bezwarunkowe przyłączenie się do Niemiec i Austryi i przez popieranie berlińskiego traktatu we wszystkich jego punktach“.

Politik zamieszcza depeszę z Wiednia zawierającą doniesienie, że biskupi czescy otrzymali z Rzymu zupełne uznanie gorliwości okazanej pod względem reformy ustawodawstwa szkolnego, zarazem jednak objawiono im życzenie, aby wśród danych okoliczności nie stawiali kwestyi na ostrzu noża i tymczasowo zadowolili się częściowem zaspokojeniem ich żądań. Doniesienie to zdaje nam się nieprawdziwem, kurya rzymska bowiem nie zwykła mieszać się do spraw mających cechę polityczną.

Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawę o kredytach na złagodzenie nędzy; Galicya, jak wiadomo, otrzyma 35,000 złr. na budowę dróg, a na zapomogi dla ludności nawiedzonej nędzą 250,000 złr. Bliższe szczegóły co do warunków i sposobu udzielania, znane już są z poprzednich doniesień i rozpraw w Izbie deputowanych.

Posiedzenia delegacyj wspólnych skończą się prawdopodobnie w bieżącym tygodniu. Wczoraj delegacya węgierska obradowała już nad różnicami zachodzącemi w uchwałach obu delegacyj. Niemal wszystkie uchwały delegacyi austryackiej przyjęto, z wyjątkiem jak przewidywaliśmy pozycyi na budowę koszar w Szegedynie, którą delegacya węgierska chce utrzymać, oraz kilka drobnych pozycyj, co do których znów delegacya austryacka nie ma tak dalece powodu upierać się przy swych uchwałach. Tak więc rychło spodziewać się można zakończenia pracy tegorocznej delegacyj wspólnych.

Oznajmienie *Agence russe*, iż stan zdrowia Cesarzowej rosyjskiej stanął na przeszkodzie zjazdowi książąt zagranicznych na obchód 25ej rocznicy wstąpienia na tron cara Aleksandra II, rozbija wszystkie przypuszczenia polityczne, jakie z tym zjazdem łączono, upatrując w nim nastręczającą się sposobność ożywienia stosunków sąsiedzkich ostudzonych ostatniemi czasy. A choćby przyjęcia dworskie w Petersburgu nie miały wpływu na politykę bądź Niemiec, bądź Austryi, wszelako wkładałyby niejaki obowiązek uwzględnienia. Z drugiej zaś strony uniknie Car tych uroczystości, któreby wymagały zbliżenia się jego z ludem i uwolnić go może od przyjmowania różnych deputacyj, które nie zawsze ograniczyłyby się na złożeniu życzeń, ale po części mogłyby przedstawić mu potrzeby a choćby aspiracye narodu.

Dziś o godzinie 2ej popołudniu miało nastąpić otwarcie parlamentu niemieckiego, nie przez Cesarza, jak zapowiadano, lecz przez ks. Bismarka. Ponieważ sejm pruski nie ukończył budżetu, zatem będzie jeszcze czas jakiś zasiadał obok parlamentu. Sejm będzie odroczony na trzy miesiące, a wśród tego komisya sejmowa ma dalej rozbierać ustawę o reformie administracyjnej i za ponownem otworzeniem sejmu przyjść z gotowem sprawozdaniem.

W dalszym ciągu obrad w berlińskiej Izbie deputowanych nad budżetem ministerstwa oświaty deputowany Kantak wyraził życzenie, aby prąd, jaki się obecnie objawia w ministerstwie oświaty, mógł się zwrócić także do ziem polskich, gdzie germanizacya i ucisk języka polskiego gorliwie pracują, musi on więc protestować przeciw takiej niesprawiedliwości. Nawet nauka religii bywa wykładana dzieciom w niezrozumiałym dla nich języku. Mówca poparł to przykładami i podniósł niektóre skargi faktami wykazane, a między innemi, że w katolickiem gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu rząd coraz bardziej zaciera cechę katolicką, ustanawiając profesorów innowierców. Komisarz rządowy Stauber przyznał to, że w gimnazyum ewangielickiem są niektórzy profesorowie katolicy. Dep. Windthorst podniósł właśnie wadliwość takiego mieszania, które zakrawa na bezwyznaniowość szkoły, naganioną przez ministra Puttkamera w Elblągu.

Organ Gambetty *Le République française* stara się rozwiać obawy powstałe we Francyi z powodu powiększenia armii niemieckiej i stara się dowieść, że Francya nie potrzebuje obawiać się wojny, pragnąc pokoju i unikając wszelkiego wyzywającego zachowania się. Artykuł ten pokorny nie tyle odzywa się do Francyi jako raczej do Niemiec, zapewniając je, że Francya nie myśli o odwecie.

Komisya francuskiej Izby deputowanych oświadczyła się przeciw wnioskowi Ludwika Blanc względem powszechnej amnestyi. Amnestya taka nieograniczona byłaby uznaniem działania komuny, rehabilitacyą skazanych i pozbawiłaby rząd prawa ułaskawiania. Sprawozdanie komisyi, mówi: „Powstanie 18 go marca było zamachem na Zgromadzenie narodowe, którego władza była legalną i nie zaprzeczalną. Komuna była nawet rokoszem przeciw wszechwładztwu narodu i popełniała zbrodnie, które muszą być zawsze piętnowane... Po wszystkich ułaskawieniach osobistych w duchu ustawy z d. 3 marca 1879 amnestya powszechna byłaby uniewinnieniem najwinniejszych twórców ruchu buntowniczego i jego kierowników“. Freycinet ma zamiar przemawiać w Izbie przeciw amnestyi a zarazem korzystając ze sposobności objawić pokojowe swoje usposobienia wobec stronnictw chcących Francyą bądź wciągnąć do wojny bądź wewnątrz zakłócać. Przytem oświadczy, że amnestya powszechna byłaby niejako wyzwaniem tych państw, które działają przeciw socyalizmowi.

Jenerał Fleury, niegdyś poseł francuski w Petersburgu, bonapartysta, wyjechał do Petersburga. Niektóre dzienniki paryskie posądzają go o związki z sferami rządowemi rosyjskiemi, a nawet przypuszczają, że chyba Cesarz Aleksander zaprosił go do siebie. Daje to miarę zapatrywania się rządowej prasy francuskiej na działanie bonapartystów. *Rep. fr.* wzywała nawet rząd, aby wydalił księcia Napoleona, nie dla tego, iż ten prowadzi jakąś agitacyę przeciw republice, ale dla tego, że poddał się wszystkim ustawom republikańskim, chyba na to tylko, aby mógł bezpiecznie pod ich osłoną intrygować.

W parlamencie angielskim podsekretarz spraw zagranicznych Bourke odpowiadając na interpelacye odnoszące się do Turcyi, mówił o rokowaniach obustronnych a nadto, że spór o misyonarza Kölle jeszcze nieskończony. Nie umiał też Bourke nic stanowczego powiedzieć o rezultacie rokowań. Zdaje się też, że nie ma między Anglią a Portą zgody pod wieloma punktami a list z Konstantynopola w *Journal des Débats* kończy się słowami nie obiecującemi tej zgody. Jest to faktem niezaprzeczonym — mówi ten list — że Porta okazuje dziś wybitnie opór w słuchaniu rad angielskich. Widocznem jest również, że od ostatniej wycieczki ks. Łabanowa do Liwadyi ruchliwa polityka rosyjska w Konstantynopolu zupełnie ucichła a wreszcie widocznem jest oświadczenie ministra, że papiery rosyjskie w Kabulu znalezione, nie dadzą się w tej chwili ogłosić, są one zatem tak dalece kompromitujące Rosyę, iż niepozostawałoby Anglii nic innego jak wypowiedzieć wojnę Rosyi, bo też depesza Robertsa obwinia Rosyę o podburzanie Afganów przeciw Anglii. *Journal de St Petersbourg* odpowiada na te oskarżenia drwinkami, lekceważy oświadczenia jenerała Robertsa i dodaje, że historya wyśmieje jego depesze. *Nord* na pół odpiera zarzuty czynione przez Robertsa w jego raportach obwiniających Rosyę o podburzanie Afganów a na pół szydzi sobie z tych „denuncyacyj.“

Kortezom portugalskim przedłożył rząd projekt ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Na dzień 13 lutego zwołanym został sejm prowincyonalny Rumelii wschodniej do Filipopola. Zanosi się na bardzo burzliwe posiedzenie, większość bowiem zamierza wystąpić z propozycyą znacznego zredukowania milicyi rumelskiej i skasowania jej sztabu głównego wychodząc z zasady, że wobec opieki, jakiej doznaje Rumelia od państw europejskich, nie potrzebuje tak licznej milicyi i urządzeń skarb zanadto obciążających, żądając przytem wcielenia stowarzyszeń gimnastycznych, jako rezerwy do milicyi. Aleko ma podług zapewnień korespondenta *Pol. Corr.* sprzyjać temu zamiarowi, jenerał Strecker zaś, który milicyę w obecnym jej składzie uważa za jedyną gwarancyę utrzymania porządku a stowarzyszenia gimnastyczne za żywioł rewolucyjny, grozi podaniem się do dymisyi, gdyby zamierzony wniosek miał zyskać większość w sejmie i przyzwolenie rządu.

W Jerozolimie zaszedł wypadek, który mógł doprowadzić do nieporozumień między Francyą a Włochami. Zakonnik rodem Włoch, ale należący do klasztoru pod opieką Francyi zostającego, odartym został przez muzułmanów na drodze z Jerozolimy do Betleemu. Na wezwanie przeora konsul francuski żądał ukarania winnych, na co zerwał się konsul włoski protestując jak najusilniej przeciwko mięszaniu się konsula francuskiego w sprawy poddanych włoskich. Obaj konsulowie odwołali się do ambasadorów obu państw w Konstantynopolu pp. Fournier i Corti, którzy sprawę tę dopiero w sposób zadawalniający obie strony załatwili.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 12 lutego. W wydziale budżetowym Izby deputowanych podczas obrad nad szkołami średniemi wniósł dep. Jireczek rezolucyę o pomnożenie liczby szkół średnich rządowych w Czechach i na Morawie, a to uwzględniając należycie uprawnione żądania ludności czeskiej. Minister Stremayr oświadczył, iż w zasadzie nie jest przeciwny rezolucyi; atoli o wniesieniu w ciągu bieżącej sesyi żądanych kredytów dodatkowych dla wyrównania mniemanego nie stosunku mowy być nie może. Przyjęcie szkół średnich czeskich na fundusz państwa wywołałoby podobne żądania w innych krajach. Rząd zbada potrzebę w każdym poszczególnym wypadku i oceni ją w związku z ogólnemi stosunkami w państwie. Minister odpiera datami statystycznemi zarzut niesprawiedliwości względem narodu czeskiego. Wydział odroczył głosowanie aż do sprawozdania o petycyach mających bezpośredni związek z budżetem.

Berlin 12 lutego. *Nordd. Allg. Ztg* zwraca się przeciw tym dziennikom francuskim, które tłómaczą wniosek rządowy tyczący się armii niemieckiej w duchu wojennym, przytem jednak o podwyższeniu francuskiego budżetu wojskowego i znacznem powiększeniu armii rosyjskiej przemilczają. Dziennik ten nadmienia, że język stronnictw monarchicznych we Francyi każe z pewnością przypuszczać, że stronnictwa te, skoroby dostały się do steru rządu, wepchnęłyby Francyę w wojnę, aby się utrzymać mogły. Pomimo całego zamiłowania pokoju muszą być Niemcy przygotowane na takie niebezpieczeństwo dla własnej swojej obrony i muszą iść za przykładem, jaki dały państwa sąsiedzkie w ostatnich latach, zbrojąc się potężnie. Wojsko niemieckie jest bronią odporną, a nie zaczepną.

Berlin 12 lutego. Wniosek Prus przedstawiony Radzie związku niemieckiego względem zmiany §. 30 ustawy o socyalistach, zmierza do tego, aby czas zobowiązywania tej ustawy przedłużyć do końca marca 1886 r.

Petersburg 11 lutego. W nocy d. 7 b. m. policya odbywając rewizyę w pewnym domu na Wasilim Ostrowie, wykryła prasę drukarską, wiele egzemplarzy czasopisma rewolucyjnego (*zorny Pierédeł* („Czarny Przedział“ czyli „Czarna Miedza“ a właściwie „Czarny podział ziemi“), kilka pudów czcionek, blankiety pasportowe, sfałszowane pasporty i trzy rewolwery, z których dwa nabite. Osoby, które tam zastano, są uwięzione i śledztwo rozpoczęte. — Według biuletynu dziś ogłoszonego, stan zdrowia Cesarzowej polepszył się.

Kursa. — **Wiedeń** 12 lutego, god. 2 min. 30 po poł. Renta papierowa 70 50. — Renta srebrna 71·55. — Renta złota 84 70. — Losy z r. 1860 129 50. — Akcye Banku Narodowego 839·—. — Akcye kredytowe 301·—. — Londyn 116 95 — Srebro —·—. — Napoleony 9·35. — Lombardy 90·— — Losy z roku 1864 178 25. — Akcye kolei Karola Ludwika 258 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 158·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 142·— — Anglo-Bank 154.—. Obligacye indemn. galic. 97·—. — Losy prem węgierskie 116·50 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 125·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 168·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·— — Marki 57·40. Ruble 125 37. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 12 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	125 —	126 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 45	5 56
20 frankówka	9 32	9 40
Imperyał ważny	9 58	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100złr.w.a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie (we Lwowie za 100złr.w.a.)	96 50	98 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100złr.w.a.)	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100złr.w.a.)	96 75	97 75
6% listy zastawne Banku hipot. (we Lwowie za 100złr.w.a.)	100 25	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100złr.w.a.)	101 —	103 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 25	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 25	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	257 —	259 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	158 —	160 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	290 —	296 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 25	21 25
Losy miasta Stanisławowa	27 25	28 75

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. — Listy Król. Pol.: rub. i kop.

Wiedeń 11 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	70 55	70 70
4⅕% Renta srebrna	71 75	71 90
4% Renta złota	84 80	85 —
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 —	125 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 50	131 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 75	134 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 —	176 50
„ „ 1864 „ 50 „	173 —	173 50
Losy Como-Renten	29 —	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	104 —
Bukowińskie „ „	95 —	95 50
Galicyjskie „ „	97 —	97 50
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	100 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	88 —	88 50
Węgierskie „ „	89 50	90 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	87 —	87 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	118 —	118 25
6% Renta węgierska złota	101 05	101 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	79 50	79 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	154 —	154 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	157 —	158 —
„ „ austryackie 80 „	213 50	214 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	300 50	300 75
„ „ węgierskie 200 „	273 75	274 25
Depositen-Bank 200 „	224 —	225 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	840 —	842 —
Unionbank 100 „	119 75	120 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	140 —	141 —
Wied. Bankverein 100 „	156 50	157 —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	66 —	66 50
Alföld-Fiume 200 „ 5%	150 —	150 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	609 —	611 —
Elżbiety 210 „ „	192 —	192 50
Linz-Budweis 200 „ „	170 —	172 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	159 25	159 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2366	2370
Franciszka Józefa 200 „ „	165 50	166 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	259 —	259 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	127 25	127 50
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	159 —	159 50
Nordwest austr. 200 „ „	168 —	168 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	153 50	154 —
Rudolfa 200 „ „	154 75	155 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	138 —	138 —
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	274 —	274 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	88 75	89 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	224 50	225 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	130 —	130 50
„ Nord-Ost 200 „ „	143 50	144 —
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	143 50	144 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 —	119 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 —	101 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	99 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	98 —	— —
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	88 50	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 —	97 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 —	97 50
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ Banku Włość. lwow.	102 25	102 75
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	— —	102 25
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	98 —	98 50
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 25	98 75
5½% „ Boden-Kredit-Institut	102 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	85 50	86 —
Alföld-Fiume 200 „	88 25	88 75
„ Em. 1874, 200 „	86 70	87 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	107 75	108 25
Elżbiety 100 złr. 4½%	97 —	97 25
„ Em. 1862 r. 300 „	96 50	96 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	99 —	99 50
„ Em. 1870 200 „	97 50	97 75
„ Em. 1872 200 „	101 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	97 60	98 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	104 50	— —
„ „ wal. a. „	100 50	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion, 1872 „	110 20	110 60
„ poż. 1876 r. 100 „	104 20	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	98 80	99 20
„ „ Em. 1873 200 „	— —	96 50
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 25	105 50
„ „ II „ 1867 300 „	102 75	103 25
„ „ III „ 1871 300 „	101 75	102 25
Koszycko-Oderb. 200 „	87 75	88 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	87 75	88 —
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	91 25	92 —
„ „ III „ 1868 300 „	86 40	86 80
„ „ IV „ 1872 300 „	83 75	84 25
Nordwestb. austr. 200 „	101 —	101 25
„ „ „ Lit. B. 200 „	97 50	97 75
„ „ Em. 1874 200 „	115 —	— —
Rudolfa 300 „	— —	— —
„ Em. 1869 300 „	93 50	94 —
„ Em. 1872 300 „	92 40	92 60
„ Salzka. gut. zł. 200 „	91 50	92 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 75	83 25
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	122 —	122 30
„ „ 200 złr. 5%	107 50	108 —
Theissb.-Gesell. „	95 75	96 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „	83 50	84 —
„ „ II Em. 200 „	80 75	81 50
„ Nordost 300 „	84 50	85 —
„ „ złotem 200 „	99 —	99 50
„ Westbabn 200 „	84 50	85 —
„ „ Em. 1874 200 „	83 —	83 50
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 50	113 —
Premiowe Wiedeńskie 100 „	122 75	123 50
„ Węgierskie 100 „	117 75	118 —
3% „ Tureckie 400 fr.	17 50	18 —
Kredytowe 100 złr.	179 —	179 50
Clary 42 „	45	45 75
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	108 —
Inspruku 20 „	25 75	26 25
Keglewicha 10½ „	18 —	— —
Krakowskie 20 „	20 60	21 —
Ofner (miasta Budy) 40 „	44 75	45 25
Palffy 42 „	43 —	43 25
Rudolfa 10½ „	18 25	18 75
Salma 42 „	52 50	53 —
Salzburgskie 20 „	23 25	23 75
St. Genois 42 „	47 50	48 —
Stanisławowskie 20 „	27 50	28 —
4½% Tryesteńskie 105 „	119 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 75	34 25
Windischgrätza 21 „	37 —	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 53	5 55
20-frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 62	9 63
Funty sterl. angielskie	11 74	11 78
Listy tureckie złote	10 61	10 62
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 80
Ruble papierowe za 100	126 25	126 50

Lwów 11 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	294 —
5% Listy zast Tow. kred. ziem.	96 80	97 80
4% „ „ „ „ „	89 75	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	96 80	97 80
6% „ „ Banku hipot. gal.	100 75	101 75
6% „ „ „ włościań. gal.	101 —	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	96 60	97 60
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —

Warszawa 10 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
4% Listy zastawne II seryi	— —	98 10
kupon	— —	053
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 10
kupon	— —	066
4% Listy likwidacyjne	— —	85 75
kupon	— —	76

RADA ZAWIADOWCZA
Stowarzyszenia pożyczkowego
„Wzajemna pomoc"
W MAKOWIE,
z por. nieogr. i w Sądzie zapis.,
zaprasza Członków Stowarzyszenia na pierwsze doroczne

Walne Zgromadzenie

w gmachu szkolnym dnia **22 lutego 1880 r.** o godzinie 4ej po południu odbyć się mające.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1879.
2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za czas istnienia Stowarzyszenia tj. od 2 lutego po 31 grudnia 1879 r. (§ 64 statutu).
3) Wniosek Rady zawiadowczej względem rozdziału czystego zysku z r. 1879 (§ 33 statutu).
4) Zatwierdzenie wyboru Dyrekcyi i zastępców tejże (§ 21 i 55 p. 2 st.)
5) Uchwalenie pomnożenia członków Rady zawiadowczej.
6) Wybór nowych członków Rady zawiadowczej i zastępców tychże w miejsce wylosowanych i występujących (§ 32 st.) (448)
7) Wybór komisyi kontrolującej.

Maków d. 9 stycznia 1880 r.

Prezes: X. *Jan Warzecha.*
Sekretarz: *Leon Wilkuszewski.*

Ogłoszenie konkursu.

Nr. 5330. (449)

Wydział krajowy z powodu zgonu ś. p. Konstantego Herubowicza i opróżnienia miejsca wsparcia dożywotniego we fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej — ogłasza zgodnie z wnioskiem kuratora następujący

Konkurs.

Prawo do pobierania wsparć dożywotnich z tej fundacyi mają inwalidzi wojskowi polskiego pochodzenia, rzymsko katolickiej religii, tak łacińskiego jakoteż grecko unickiego i ormiańskiego obrządku — lub też inne osoby polskiego pochodzenia rzymsko-katolickiej religii, tak łacińskiego, jakoteż grecko-unickiego lub ormiańskiego obrządku, które w jakimbądź innym zawodzie zasługi dla kraju położyły i znajdują się w potrzebie.

Prawo nadania wsparć dożywotnich przysługuje kuratorowi fundacyi JW. Jerzemu hr. Moszyńskiemu, wszakże za dekretami przez Wydział krajowy wystawionymi.

Wzywa się przeto wszystkie powyż nadmienione osoby, które z uprawnienia swego do użytkowania z tej fundacyi korzystać pragną, ażeby w przeciągu dni trzydziestu od daty trzeciego ogłoszenia tego konkursu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" wniosły swe pisemne, tudzież o ile być może, udokumentowane podania do Wydziału krajowego, a w szczególności dołączyły także stosowne świadectwa co do wykazania religii i obrządku, jakoteż i ubóstwa.

We Lwowie d. 6 lutego 1880 r.

Grott.

Plac na węgle

pod L. 430, na Małym Rynku, jest od 1 kwietnia do wynajęcia. (489-1-2)

Miss Brie poleca
przez nią samą EGZAMINOWANE wychowawczynie z PÓŁNOCNYCH NIEMIEC (z egzam. pań tw.) dobrą pianistkę, AUSTRYACZKĘ (we Francyi wychowana) uczy muzyki, PRZEDSTAWICIELKĘ (wdowa) znaj. dokł. po francusku i włosku, ANGIELKI znające dobrze język francuski i muzykę PARYŻANKI brevet, (516)
w **Wiedniu, Lobkowitzplatz 1,**
I. Stieg., 3 Stock.

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie słynna. Zamówienia na takową, flaszkę po 1 złr., przyjmuje aptekarz **E. Stockmar w Krakowie.** (487-1-)

Należy żądać wyraźnie **tylko** Dra White wody na oczy Fr. Ehrhardta.

Wielm Fr. Ehrhardt. Ponieważ Pańska prawdziwa Dra White woda na oczy skutkowała bardzo dobrze, przeto proszę (zamówienie). Bernstadt w Szl. 24 lutego 1878 r. Rob. Tinzmann.

Poszukiwany

zdolny kupiec do zastępstwa angielskiej **fabryki machin** dla Galicyi Inżynierowie lub tacy, którzy są już obeznani z machinami, otrzymają pierwszeństwo.

Łaskawe oferty znacz. **L. 2083** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wrocławiu.** [513-1-2]

Bona Francuzka

jest do umieszczenia zaraz w Biurze *Justyny Jędrzejewskiej*, ul. Bracka L. 158 również i [486]

Nauczycielka Polka

posiadająca dobrze języki francuski i niemiecki oraz muzykę — ale chce miejsca tylko w Krakowie.

Zginęła bransoletka,

złoty łańcuszek z dukatem Łaskawy znalazca raczy oddać na ul. Floryańską 336, I. piętro, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. (488)

Asystent farmacyi

poszukuje miejsca w aptece w Krakowie lub we Lwowie. — Adresować uprasza do apteki w ZAGÓROWIE, poczta Trąbczyn, gubernia Kalisk, Królestwo Polskie. (485-1-3)

Magazyn strojów damskich

konfekcyj, koronek, haftów, firanek itd.
otwarty przezemnie w m. wrześniu r. p. w *Krakowie, Pałac Spiski, Rynek L. 28,* pod godłem „pod czterema porami roku"

R. Wakarecy Następca

prowadzę nadal w tymże samym lokalu pod własną firmą (484-1-6)

W. E. Różycki

o czem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, polecając się łaskawym względom. Magazyn jest ciągle zaopatrzony w nowości paryskie. — Ceny umiarkowane.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **nerwowym kaszlom, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable, w Krakowie w aptece p. J. Trauszyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego 8-1-

Ich kann deutsche Stunden übernehmen — jedoch nur Schülerinnen oder Schüler — die schon etwas deutsch verstehen.

B. Michael,
ulica Sławkowska L. 286.
(470 3-3)

Operacye giełdowe

wykonywa przystępnie dom bankowy „LEITHA" w WIEDNIU, HEIDENSCHUSS 1,

z zyskiem mianowicie: a) przy TYLKO OGRANICZONEJ STRACIE (premia 10 do 25 złr. za 5000 złr efektów); b) czy kursa w GÓRĘ PÓJDĄ czy SPADNĄ; c) przy ZATRZYMANIU w DEPOZYCIE, aż efekta z zyskiem dadzą się sprzedać. KONSORCYJNE interesa (TYLKO 10 — 15 złr. pokrycia za 1000 złr. efektów), provizya TYLKO 50 cnt. Przystępne uskutecznienie wszystkich ZAMÓWIEŃ Z PROWINCYI, tudzież wszelkich zamówień wchodzących w INTERES ZAMIANY.

Uniwersalny kalendarz wylosowań z zajmującą, korzystną i obszerną broszurą darmo i opłatnie. (344 6 8)

!!! Doniesienie !!!

Towary objęte z pewnej masy konkursowej będą poniżej ceny szacunkowej, jak długo zapas starczy, najdłużej 8 dni, za pozwoleniem tut. wierzytelności, po zadziwiająco tanich cenach sprzedawane.

Skład towarów z masy konkursowej, wszystko w zupełnie dobrym stanie, posiada: czarne i kolorowe atłasy, prawdziwe lyońskie materye jedwabne faille, angiel. mater. świecące i kaszmir. na suknie, jedwabie, rypse wełniane i lastings, prawdz. franc. staniki, bielizny stołowe, serwety, ręczniki, prześcieradła bez szwu, chustki do nosa, kolor. obrusy do kawy, bieliznę damską i męską, koszule damskie, kaftaniki nocne, spodnice, płaszcze do czesania, majtki, płaszcze kąpielowe, ręczniki kąpielowe, spodnice damskie i letnie, wełniane, mocne, świecące i flanelowe, krawatki jedwabne męskie i damskie, kołdry, wszelkiego rodzaju towary drutem robione, pończochy fartuszki. bieliznę dziecinną.

Uprasza się Wysoką Szlachtę i Szan. Publiczność we własnym interesie o korzystanie ze sposobności i o szybkie załatwienie zakupna; towary nadają się szczególnie na wyprawy ślubne. Sprzedaż odbywa się tylko po stałych niezmiennych cenach.

Lokal sprzedaży znajduje się w Krakowie, w hotelu Drezdeńskim, na pierwszem piętrze Nr. 2. (348-7-)



PIGUŁKI

z
ROŚLINY MATICO
PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI. (135-6)

Fabryka mebli

pod firmą
IGNACY KRON
w Wiedniu I. Lugek Nr. 2
poszukuje dla Galicyi **zdolnego zastępcy.** Osoby z odpowiedniemi znajomościami otrzymują pierwszeństwo.

Na oferty z podaniem poleceń natychmiast odpowiada. (356-3-5)

Kamienica piętrowa

o 21 pokojach, z ogrodem owocowym, stajniami, wozownią, drwalnią i obszernem podwórzem, w **Bochni** położona, przy ulicy Trudne, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w biurze u Adwokata *Dra Markiewicza*, ul. Grodzka w **Krakowie** lub listownie **H. K.** p. **Kocmyrzów.** (468-2-3)

BERGERA LEKARSKIE
MYDŁO SMOŁOWE

polecone przez słynnych lekarzy, używane jest od 10 lat z bardzo dobrym skutkiem w **Austryi-Węgrzech, Turcyi, Niemczech, Holandyi, Szwajcaryi, Rumunii, i t. d.** przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju
tudzież wszelkiej nieczystości cery,

szczególniej przeciw świerzbowi, liszajom chronicznym i łupieżowym, strupowi, zebraniu tłuszczu, łupieżowi głowy i brody, piegom, plamom wątrobianym, tak zwanemu miedzianemu nosowi (czerwoności nosa), odmrożeniom, poceniu nóg i przeciw wszelkim zewnętrznym chorobom głowy dzieci. Prócz tego może być każdemu polecone jako środek do mycia czyszczący skórę.

Cena sztuki z opisem użycia 35 c.

Bergera mydło smołowe zawiera 40% zgęszcz. smołowca drewnianego, jest bardzo starannie przyrządzone i odróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowych w handlu.

Celem uniknienia omamień (14 9-30)

należy żądać w aptekach wyraźnie **Bergera mydło smołowe** i zważać na zielone **opakowanie** i tutaj odbity **znak ochronny.**

Jedyny zastępca dla kraju i zagranicy: Aptekarz: **G. Hell w Opawie.** Główny skład w **Krakowie** u aptekarzy pp. E. Stockmara, W. Redyka, A. Dylskiego; we **Lwowie** u P. Mikolascha; także do nabycia w apt. R Jakubowskiego w **Nowym Sączu,** F. Buczka w **Kolbuszowy,** Nahlika w **Przemyślu,** Kalinowskiego w **Rzeszowie,** Blumenthala w **Żywcu.** Ranka, Tenczyna w **Tarnowie** i we wszystkich miastach w Galicyi.

Apteka „zum heil. Leopold" w Wiedniu

Stadt, Ecke der Planken- u. Spiegelgasse

FILIPA NEUSTEINA

poleca Szan. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we **wszelkich wypadkach** sprawdziły przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw są do przejrzenia. Szan. Publiczność uprasza się, żeby tylko te **środki za prawdziwe** przyjmowała, które opatrzone są **moją firmą.**

Neusteina ocukrzone, krew przeczyszczające pigułki Sw. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew, a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości dolnych części ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, usuwają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Zwój z 8 pudełkami, zawierający 120 pigułek kosztuje **1 złr.** pojedyncze pudełko **15 ct.**

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pithy zaszczycone.

Beaume Girome, wyborny środek na odmrożenia **60 ct.**

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków farbowania i konserwowania włosów, przywraca naturalną barwę włosów. Duży słoik **2 złr.** mały **1 złr.**

Dr. Callmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, nadaje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom **3 złr.**

Proszek damski, oryentalny nadaje płci gładkości, delikatności i miękkości (biały lub różowy) **1 złr.** i po **50 ct.**

Albuminat żelazisty najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na bladaczkę, rekonwalescentów, nerwowych i t. d.; już po kilku dniach czuć można nadzwyczajny jego skutek **złr. 1·50.**

Elektro-motoryczny naszyjnik przeciw ciężkiemu ząbkowaniu u dzieci, używany z najlepszym skutkiem **złr. 1·50.**

Quebracho wyciąg polecany najlepiej wewnętrznie dla cierpiących na astmę przez prof. Dr. Skodę w Wiedniu i Dr. Penzolda w Erlangen po **1 złr.**

Proszek do zębów Victoria jeden z najlepszych środków po **35 c.**

Damasceński krem różany na delikatną i gładką cerę **1 złr. 40 c.**

El Benito jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieżu **1 złr. 80 ct.**

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i orzeźwiający **2 złr.**

Igliwiowe cygaretka na piersi, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk **1 złr.**

Dr. Schmitta wyroby guakowe:

Guakowy plaster przeciw rakowi, pruchnieniu kości i wszelkim ranom **3 złr.**

Guakowa tynktura przeciw wszelkim niebezpiecznym nieżytom żołądka i t. p. **złr. 1·50, 2.50, 4.**

Guakowa maść do wcierania na różne bole **3 złr.**

Guakowa esencya przeciw pruchnięciu zębów i bolom tychże **złr. 1·50.**

Wyciąg aromatyczny, przeciw gośćcowi, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym **70 ct.**

Hallejskie pastylki jodowe zastępują zupełnie tran wątrobiany, leczą gnilec, zastarzałą kiłę gruczoły, ból głowy i oczów itp. pudełko **60 c.**

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy nieżyt pęcherza (śluzotok lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków **złr. 1·60.**

Kumys wyborny środek przeciw złemu trawieniu, rozwolnieniu, osłabieniu, schudnieniu i suchotom. Cena flaszki **80 c.**

Damasceńskie mydło różane po **55c.**

Krople na wole używane z najl. skutkiem przec. wzdęciu szyi **70 c.**

Sztuczny sok preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcaryi, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach **70 ct.**

Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używ. także jako tynktura na zęby i woda do ust **50 c.**

Cukierki małgorzatki przeciw kaszlowi **30 c.**

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, na głuchotę, szum w uszach itp. używa się ze skutkiem **70 ct.**

Pasta do zębów Odontin, czyści brzydkie zęby że się stają białe **70 ct.**

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza zaraz najmoc. migrenę i ból głowy **1 złr.**

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw plamom wątrobianym piegom, nadaje płci koloru róży i lilij **złr. 1·50 i 80 c.**

Royera maść hemoroidalna poleca się najmocniej na wszyst. cierpienia hemoroid. złr. **1 60.**

Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg **50 c.**

Mydło salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło **25 ct.**

Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby **25 ct.**

Storax-Creme, cudo skutkujące na wszystkie słab. skórne **80 c.**

Papier Wlinsi, przec. katar. w piersiach i szyi i grypie **złr. 1·20.**

Dr. Heidera proszek na zęby 35 c.

Zgęszczone mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllisa proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 złr. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c. 1/4 funta. Dra Pfefermana pasta na zęby po 1 złr. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 złr. 50 ct, znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise po 60 ct do 3 złr. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 złr. 1/4 funta. Skład wszelkich instrumentów do użytku leczniczego jako to: enemki, wtrzykawki, bandaże najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych

Polecam Szan. Publiczności leki w ocukrzonej formie mianowicie: chininę, kopaiwę, proszek Dowera, żelazo, tran rybi, bromkali, rum barbarum dwuwęglan sody, magnezyę itp. po najtańszych cenach. Znane specyfiki w farmacyi francus., angielsk., ameryk., niemiec., szwajcarsk. i austr. zawsze na składzie. — Wszelkie artykuły z wystawy paryskiej 1878 r. wchodzące w dziedzinę farmacyi, parfumeryi i toalety posiadam na składzie i rozsyłam cenniki darmo. Zwracam szczególnie uwagę na dziełko **Dra Boll: Schönheits-und Gesundheitspflege** cena **30 c.**

Piwo żelaziste lepsze i zdrowsze niż wyroby słodowe, dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych wzmacniające i pożywne **50 c.**

Wysyłam za zapłatą w gotówce lub za zaliczką i opuszczam odbiorcom hurtownym znaczny rabat. (99-10-12)

Ogłoszenie.

W ogrodzie sadowniczym w **Dzikowie** są do nabycia różne gatunki szczepów owocowych w wielkiej ilości, to jest:

Jabłonie:

Renety szare	zimowe,
„ złote małe	„
„ złote angielskie	„
„ kasselskie wielkie	„
„ angielskie „	„
„ orleańskie wyborne	„
„ bure wielkie	na początku zimy,
„ szampańskie poszukiwane	„
„ kanadyjskie	zimowe,
„ brytańskie znakomite	„
„ płaskie wyborne	„
„ goździkowe delikatne	„
„ tryumfalne	„
„ węgierskie koronowe	„
„ New York wyborne	„
„ Król szlachetny poszukiw.	„
„ francuskie	„
„ dońskie	„
„ krwawe	„
„ d'Amasonne	„
„ Bohner Apfel	„
KALWILLE białe wielkie	„
„ różowe	„
„ czerwone wielkie	jesienne,
„ malinowe „	zimowe,
„ krwawe, smak wyborny	„
„ Garibaldi	„
Rapy pasiaste nadzwyczaj wielkie	„
„ zielone „ „	„
Wenety holenderskie wielkie	„
Pommes Acat rodliwe	„
Mignonne d'hiver	„
Rambourg d'été	„
„ d'hiver	„
Sztetyny różowe wielkie	„
„ zielone „	„
„ białe „	„
Papierówki „	letnie,
Augustówki „	jesienne,
Wielkie francuskie	„
Angielskie kanciaste	letnie,
Bursztówka wielka	jesienna,
„ „	zimowa,
Oliwne „	„
Kasztele „	„
Danziger Kantapfel	„
Quince Appel aroma.	letnie,
Grand Alexander	jesienne,
Grafensteiner wielkie	zimowe,
Newton Spizenberg	jesienne,
Gloria Mundi	zimowe,
Angielska Parmena	„
Blenheim orange	„
Peppink	„
Gold peppink	„
Konstantin-Aepfel	„
Sangwinolle wielkie	„
Imperiale „	„
Colomas	jesienne.

Gruszki:

Colmar d'Aremberg	zimowe,
Colmar d'hiver	„
Bure d'Aremberg	„
Van Mans	„
Belle d'Orleans	„
Pamarańczówki	letnie,
Magdalenki wczesne	„
Bonkrety	jesienne,
Pargamuty	„
Bery białe	zimowe,
Bery szare	„
Amadoty	„
Bery maślane	jesienne,
Bery Napoleon	zimowe,
Marie Princesse	jesienne,
Kronprinz Ferdinand	zimowe,
Bery incomparable	„
Wilans Christianin	jesienne,
Fig de Thom	„
Apotheker Birnen	zimowe,
Forelle „	„
Soldat Labour	„
Graslin	„
Polska winiówka	letnie,
Adel de Rouen	zimowe,
Bery angielskie	jesienne.

Wiśnie i czereśnie:

Wiśnie łutowe czerwone wielkie,
„ „ białe „
„ Maj Düke bardzo rodliwe,
„ komputowe późne,
„ komfiturowe czarne wielkie.
Czereśnie czarne wielkie,
„ różowe „
„ kleparowskie wyborowe,
„ sercowe
„ żółte trwałe,
„ komputowe wielkie,
„ białe wielkie,
„ Guiene de Lamp,
„ Charlotte na krótkich ogonkach,
„ majowe bardzo wczesne.

Śliwki:

Renglody zielone, (407-2-3)
„ żółte,
Węgierki zwyczajne bardzo wielkie,
„ francuskie,
Mirabelki (czyli prymusy).
Orzechy włoskie.

Powyż wyszczególnionych drzewek od 3 do 6 lat dostać można po cenie 35 ct za 1 sztukę; kto kupi do 500 sztuk tychże drzewek, zakład odstępuje 1 sztukę po 30 c. Drzewka od 6 do 10 lat sprzedaje się po cenie 60 c. Wiśnie i czereśnie od 3 do 4 lat nieszczepione, a tak samo dobre jak szczepione, uszlachetnione przez przesadzanie, są do nabycia po 25 c. za sztukę. Kupującym przynajmniej 100 sztuk przyjmuje Zakład na siebie odstawę do kolei w Dębicy. — Drzewka powyższe są w szkółce Zakładu co 3 lata przesadzane, aby się mogły z łatwością przyjmować.

Dzików, dnia 1go lutego 1880 r.

J. Cybulski.

Wyprzedaż książek

po bajecznie niskich cenach:

BULIŃSKI X. Historya kościoła polskiego, 3 tomy, cena złr. 12, zniż. 5 złr.
SCHMITT HENRYK. Panowanie Stanisł. Augusta [z rycinami Kossaka i Eliasza], cena złr. 1·50, zniż. 40 ct.
POL W. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena złr. 4, zniż. 80 ct.
PAMIĄTKA DLA RODZIN POLSKICH, 2 tomy, z przedmową Kraszewskiego, cena złr. 4, zn. 80 c.
BUSZCZYŃSKI. Ameryka i Europa Studium hist. cena złr. 5, zniż. 80 ct.
ASNYK [El y] Cola Rienzi, dramat, z 2 złr. na 80 c.
ZACHARIASIEWICZ. Marek Poraj, powieść hist. z złr. 2 40 na 40 ct.
MOCHNACKI. Dzieje powstania r. 1831, 3 tomy, z złr. 10 na złr. 2 50.
WISZNIEWSKI Podróż do Włoch, 2 tomy, cena złr. 5, zniż. na 2 złr.
CHOŁONIEWSKI X. Pisma, 2 tomy, z złr. 3·60 zniż. na 60 ct
MILL. O rządzie reprezentacyjnym, z złr. 2·40 na 40 c.
ROVANI. Młodość Cezara. Powieść hist., z złr. 5 zniż. na 1 złr.
FLAUBERT. Córa Hamilkara. Pow. hist., z złr. 5 zniż. na 1 złr.
HEISIG. Przewodnik do rysunku cyrklem i linią, z złr. 2·40 zniż. na 50 ct.
HOFFMAN. Chemia, cena złr. 3 50, zniż. na 60 ct.
KARPIŃSKI. Dzieła, 4 tomy, złr. 4, zniż. na 2 złr.
DZIEDUSZYCKI M. Żywot arcyb. Sierakowskiego, z złr. 2·40 zniż. na 30 ct.
MIASKOWSKI. Poezye, z złr 2 40 na 60 ct.
WIERZBICKI. Geometrya wykreślna, 2 tomy, z atlasem, z złr. 4 zniż. na złr. 1 20
MATEJKO. Album ubiorów w Polsce, cena zn 7 złr.
WUNDT. O duszy ludzkiej i zwierzęcej, 2 tomy, cena z złr. 9 zniż. na złr. 2 50
TYNDALL. Ciepło. Cena złr. 4, zniż. złr. 2.
MORACZEWSKI. Dzieje Polski, 9 tomów, 22 złr. zniż. 9 złr
SIEMIEŃSKI. Muzamerit, powieść, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. złr. 1 50.
JORDAN. Położnictwo, 2 tomy, złr. 4 zniż. złr. 2·50

Adres: (425-3-6)

K. Bartoszewicz,
Kraków, ul. Batorego L. 63.

OGŁOSZENIE

Nr. 244. [441-2-]

Celem wypuszczenia wprzedsiębiorstwo **budowy szkoły** w **Chrzanowie** odbędzie się dnia **18 lutego 1880 r.** a w razie niekorzystnego rezultatu dnia **25 lutego 1880 r.** każdą razą o godzinie 10 przedpołudniem w Urzędzie miejskim w Chrzanowie publiczna **licytacya** in minus.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 28200 złr.

Wadyum 5% czyli 1410 złr.

Warunki, plan i kosztorys mogą być przejrzane w tutejszym Urzędzie miejskim w godzinach urzędowych.

Od Zwierzchności gminy miejskiej

Chrzanów d. 5 lutego 1880 r.

Burmistrz: *Rzepecki.*

J. Heindl, zakład artystyczny

w Wiedniu, Stefansplatz 7,
poleca **drogi krzyżowe,** obrazy olejne

	wys.		szer.		bez ram złr.		z ram. złr.
I.	50 cent.		37		125		[illegible]
II	77		53		200		[illegible]
III	95		74		270		[illegible]
IV	126		95		430		[illegible]
V	143		111		520		[illegible]
druki olejne							
VI	50		37		56		[illegible]
VII	64		48		80		[illegible]
VIII	77		53		100		[illegible]
IX	90		68		165		[illegible]
na blasze malowane, kolory wypalane							
X	48		35		170		[illegible]
XI	58		43		240		[illegible]
XII	68		45		300		[illegible]

Wypukłorzeźba 50 cent. wys., 38 szer. 14 stacyi w terrakocie 430 złr., z masy kamiennej złr. 3.., z gipsu złr. 170. Stacye są z natury lub na tle i ze złotemi brzegami na sukniach. (272)

Chemik bardzo zdolny w **wyrobie spirytusowych drożdży prasowanych** poleca się do urządzenia i kierowania takiemi fabrykami. (358-2-)

Franciszek Wadas, fabryka drożdży prasowanych w *Koszycach (Kaschau).*

Akademicznie wykształcony, praktyczny, zamożny gospodarz

poszukuje **dzierżawy majątku** od 250 do 400 morgów, z dobrem mieszkaniem i budynkami, w pobliżu kolei i miasta, z dobrą drogą. Również mógłby przyjąć **posadę urzędnika gospodarczego** w jakim większym majątku. Łaskawe oferty z dokładnemi szczegółami przyjmuje pod adresem:

Wilhelm Kutscha,
Privatier in Ustroń, Oesterr. Schlesien. (457-2-)

Prawdziwym skarbem

dla nieszczęsnych ofiar **samogwałtu** (onanii) **i tajnych wyuzdań** jest dzieło:

Dr. Retau's Selbstbewahrung.

77 Aufl. Mit 27 Abbild. Cena **2 złr.** Niechaj każdy je czyta, który cierpi straszne skutki tego występku, gdyż jego szczere pouczania ratują rocznie bardzo wielu od pewnej śmierci. Do nabycia przez firmę **G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig,** tudzież przez inne księgarnie. W KRAKOWIE na składzie w księgarni J. M. Himmelblaua. (5 5 10)